Nr. 39 (1867) Warszawa, Sobota 10 lutego 1923 r. Rok XXIX.

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P. P. S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Niech żyje Socjalizm!

Warunki prenumeraty:

w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie	Mk. 7800.—
bez odnoszenia	„ 6900.—
na prowincji miesięcz.	7800.—
Zagranicą	„ 12000.—

Ceny ogłoszeń:

Ogłoszenia	
w tekście (przed kron.)	Mk. 500
Nekrologi	„ 200
zwyczajne	„ 200
drobne za jeden wyraz	„ 100

Ceny ogłoszeń należy rozumieć za wiersz wysokości 1 milimetra

Dla poszukujących pracy 50% rabatu
Ogłoszenia w № niedzieln. o 25% drożej
Fantazyjne i tabele (bilanse) 50% „

Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu Administracji o 10% drożej

Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia

Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 — 2 po poł. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Telefon Redakcji 176-70, Admin. 120-13.

Redakcja i Administracja: Warecka 7 | Konto czekowe P. K. O. Nr. 175 | Numer pojedyńczy **300** mk.

Administracja czynna od 9 do 5-ej bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 2. Rachunki płatne w środy

W niedzielę dnia 11 lutego odbędą się TRZY WIELKIE WIECE w SPRAWIE DROŻYZNY:

1) Muzeum Przemysłu i Rolnictwa (Krakowskie-Przedm. 66) g. 12 m. 30; przemawiać będą tow. tow.: posłowie Diamand i Jaworowski, Kurowski.

2) Teatr Praski (ul. Zygmuntowska) g. 11 rano; przemawiać będą tow. tow.: posłowie: Barlicki i Gardecki, Hartleb, Gonerko.

3) Kino „Europa“ (róg Wolskiej i Młynarskiej) g. 11 rano; przemawiać będą tow. tow:. ławnik Baryka, radny Szpotański, Szczypiorski, Kowalew i Piłacki.

Warsz. Okr. Kom. Rob. Polskiej Partji Socjalistycznej.

Państwo anonimowe.

Raną najboleśniejszą i najniebezpieczniejszą Polski wyzwolonej jest „państwo anonimowe“, które rości sobie do niej niezaspokojone pretensje.

Państwo to nie uznaje ani narodu, ani ciał ustawodawczych, ani Konstytucji, ani rządu w Polsce, słowem, nie uznaje Rzeczypospolitej.

Polska — to my! — twierdzi „państwo anonimowe“. Wszystko, co nie jest nami, co nie z nas jest, nie nam służy, nie jest ani narodowe, ani polskie.

„Państwo anonimowe“ nienawidzi Polski wyzwolonej i szkodzi jej wszystkiemi dostępnemi środkami zarówno wewnątrz, jak nazewnątrz. Oczernia ją przed obcymi, zohydza w oczach własnego społeczeństwa.

Jest to zjawisko potworne i groźne. A jest ono tem potworniejsze i groźniejsze, że państwo to anonimowe składa się z Polaków. Państwo to jest zjawiskiem nienormalnem, chorobowem. Zrodził je nacjonalizm, przeszczepiony na naszą glebę, a wyhodowała niewola. Imię mu — narodowa demokracja.

Nacjonalizm zachodni miał w zmienionych przez Rewolucję Francuską i rozpoczynający się proces demokratyzacji warunkach służyć za nowy środek do starych celów władców, zaborców, miał skutecznie dzielić miljony, aby pozwolić mniejszości dalej panować.

Z Narodu, przejawu ograniczonego Ducha Społecznego, wyrazu i środka jedności i ciągłości — uczyniono środek dzielenia i panowania.

W taką oto „ideę“ uzbroiła się narodowa demokracja, stronnictwo niewolnego i rozdartego narodu. Taką „ideę“ wchłaniali za młodu różni Niewiadomscy.

Czy mogła ona natchnąć wiarą głęboką w przyszłość, niezniszczalność narodu? Czy mogła skierować do czynów ofiarnych? Czy mogła wychować, wzbudzić bohaterstwo?

Egoizm narodowy, przeszczepiony z Zachodu, to przedewszystkiem egoizm sytego i broniącego własnej kiesy mieszczaństwa.

Egoizm wszelki — to zaprzeczenie miłości.

Hasło egoizmu zbiorowego, rzucone między społeczności wolne, to posiew gwałtu, przemocy, to posiew imperjalizmu.

Hasło egoizmu zbiorowego, rzucone między niewolników, to posiew bezsilnej, zniepraw iającej nienawiści.

Narodowa demokracja, która głosiła w niewoli hasło egoizmu narodowego, siała nie ziarna miłości twórczej i ofiarnej, lecz — bezsilnej nienawiści. A ta nienawiść była skierowana nietyle przeciw zaborcom, bo egoizm jest tchórzliwy, ile przeciw tym, co byli słabi. Ta nienawiść była skierowana przeciw Ukraińcom, nazywanym hajdamakami, przeciw Litwinom, zwanym litwomanami, przeciw Żydom, wreszcie, co jest najcharakterystyczniejsze, przeciw wszystkim, inaczej myślącym Polakom.

Bo ideologja nacjonalizmu — to zarazem ideologja bestji drapieżnej, która chce panować i używać.

W czemże się miała wyrazić ta żądza śród niewolników? Mogła się wyrazić tylko w żądzy ujarzmienia, opanowania własnego narodu.

Naród — to my! Kto nie z nami, ten nie jest Polakiem, ten nie jest narodowy.

Wszechpolacy powtarzali to z takim tupetem i uporem, że uwierzyli w to sami. Powtarzali w dodatku: „naród“, „narodowy“ w kółko, co było miłe sercu; szczuli przeciw słabszym tylko, co było bezpieczne: ujmowali jedność narodową w płaszczyźnie interesów możnych, co było materjalnie wygodne.

Nic też dziwnego, że z latami na pustyni, jaką było życie polityczne i społeczne b. zaboru rosyjskiego, i na pustyni, jaką było życie polityczne b. zaboru pruskiego, narodowa demokracja zatryumfowała.

Do kołtuństwa najłatwiej przemawiać w imię nienawiści i egoizmu.

Któż zaś mógł przelicytować narodową demokrację w schlebianiu słabościom, narowom, w podsycaniu instynktów drapieżnych, egoistycznych, w oportunizmie i bezideowości?

Po cóż było walczyć z zaborcą?

Narodowa demokracja reprezentowała niepodzielnie naród kołtunów, snobów, pieczeniarzy, dorobkiewiczów, egoistów, cyników, ugodowców, potulnych prostaków.

Wszyscy, co pragnęli żyć jeno dniem dzisiejszym, żyć spokojnie, wygodnie, bezmyślnie i mieć „czyste“ sumienie narodowe, oddawali sprawy narodowe w pacht narodowej demokracji, do nich się nie mieszali. I jakże się tu dziwić, że narodową demokrację ogarnęła manja wielkości, megalomanja?

Naród — to my! Potwierdzała to prasa: stwierdzały przedsiębiorstwa, stowarzyszenia, kluby. A że w podziemiach była jakaś tam opozycja, coś się działo, cóż to mogło obchodzić chwalących sobie dobrobyt i narodową demokrację kołtunów rabskich? Ot, jakieś bandy i bandyci!

A tu naraz... wszystko się zawaliło. Nastąpiła wojna, a po wojnie powstała Polska niepodległa, której narodowi demokraci ani się nie spodziewali, ani nie przewidywali. W tej Polsce rządzą nie oni wyłącznie, nie „naród“!

Trzeba zrozumieć psychologję starych „ligowców“, którzy kierują narodową demokracją wraz z folwarkami.

Polska — nie w nich! Polska, w której oni nie są wszystkiem!

Nie, to nie Polska! Tej Polski oni nie uznają, uznać nie mogą!

Trudno było, naturalnie, ludziom, którzy deklamowali długie lat dziesiątki: „Polska“, „naród“, „narodowy“, powiedzieć szczerze i otwarcie: my tej Polski nie uznajemy i my tej Polski nie chcemy! Lecz w duszy narodowych demokratów zakipiał bunt przeciw tej samozwańczej Polsce. Znienawidzili tę „obcą“ Polskę całą potęgą długo tłumionej, bezsilnej nienawiści.

Lecz tu nasuwa się pytanie: dlaczego to lojalni dotąd względem zaborców wierni poddani „białego cara“, Wilhelma zdobyli się na taką furję względem własnej ojczyzny?

Jest to typowa psychologja niewolników.

Cara się bali, Wilhelma się bali, więc ich szanowali. A Polska? Cóż to była ta Polska? Ta Polska — to byli oni, niewolnicy carscy i cesarscy.

Ludzie, którzy nie mieli w duszy swej i w stosunku do zaborców godności narodowej, nie mogli uszanować Polski ani nazewnątrz, ani wewnątrz. To też w bezkarnej już nienawiści szkalowali ją i szkodzili jej, gdzie mogli i jak mogli, zarówno w kraju, jak za granicą.

Najniższy „stupajka“ carski, najprostszy żandarm pruski — były to osoby, bardziej wzbudzające szacunek w duszy narodowego demokraty, niż dziś najwyżsi dostojnicy polscy.

Przejrzyjcie stare gazety narodowo-demokratyczne: „Gazetę Warszawską“, „Gazetę Polską“, „Dwugroszówkę“. Czy znajdziecie w starych rocznikach choć blady cień tego aroganckiego, nieubłaganego stosunku do drobnych kacyków carskich, jaki dziś dźwięczy stale od lat 4 w stosunku do władz polskich, potulnych względem narodowej demokracji?

Spółczesny narodowy demokrata tak samo w imię miłości Polski i narodu nienawidzi Polskę spółczesną i instytucje narodowe, jak spółczesny chrześcijanin w imię miłości Boga i bliźniego nienawidzi bliźniego. Trzeba posłuchać różnych ciemnych sklepikarzy i masarzy, stałych czytelników „Dwugroszówki“, z jaką ohydną nienawiścią i wzgardą mówią o urzędach i instytucjach polskich, aby zrozumieć, jak zbrodniczy jad trucizny sączy do duszy zbiorowej narodowa demokracja.

Narodowi demokraci przenieśli na Polskę spółczesną całą nienawiść, jaką żyli długie lata, a przestali się bać bata, który jedynie szanowali.

Stąd — zamachy, stąd — spiski, stąd czyny Kainowe, stąd i pierwszy „bohater“ narodowo-demokratyczny, Eligjusz Niewiadomski.

I łudzą się ci, co sądzą, że narodowa demokracja może się zmienić, może opamiętać. Ci ludzie, zniepr awieni przez fałsz, nienawiść i niewolę, do żadnej pracy twórczej nie są zdolni.

Bronisław Siwik.

Zamordowanie metropolity.

Szkoła Niewiadomskiego...

Tragicznie zmarły metropolita Jerzy, nazwiskiem Jaroszewski, głowa autokefalicznego kościoła prawosławnego w Polsce liczył lat 57. Urodził się w gub. Podolskiej, po ukończeniu Kijowskiej akademji przebywał na różnych stanowiskach, aż w r. 1910 został mianowany rektorem Akademji Duchownej Petersburskiej. Był następnie biskupem w Kałudze, w r. 1917 został arcybiskupem mińskim. W 1919 r. wyemigrował do Serbji, w r. 1921 przyjechał do Polski. Rząd polski zaproponował zmarłemu objęcie stanowiska głowy kościoła prawosławnego w Polsce, na co wyraził swą zgodę, jeżeli nominację zatwierdzi patrjarcha moskiewski Tichon, 27 września 1921 patrjarcha Tichon mianował Jerzego „ekrarchą“, a w styczniu 1922 metropolitą.

Metropolita Jerzy był zwolennikiem uniezależnienia kościoła prawosławnego w Polsce od patrjarchy moskiewskiego. Na soborze biskupów prawosławnych uchwalono autokefalję i wybrali Jerzego na metropolitę. Zamordowanego zwalczali od dłuższego czasu przeciwnicy autokefalji ze szkoły czarnosecińca i „obrusitiela“ arc. Eulogjusza chełmskiego. Największymi przeciwnikami Jerzego byli biskup grodzieński Włodzimierz i arc. Eleuterjusz, których usunięto ze stanowisk.

Zamordowanie metr. Jerzego źródło swe ma w tych walkach wewnątrz kościoła prawosławnego między zwolennikami autokefalji i lojalnego stosunku wobec Państwa Polskiego — a zwolennikami dalszej zależności od Moskwy i czarnosecińcami, wzdychającymi do powrotu stosunków przedrewolucyjnych.

O zabójcy wiadomo, że jest nim archimandryta Smaragd Latyszenko, były rektor prawosławnego seminarjum duchownego chełmskiego, który w latach 1918 do 1920 pełnił obowiązki rektora tego seminarjum, przeniesionego do Krzemieńca. Tutaj niezwykle ambitny archimandryta nie chciał dostosować się do poleceń swego przełożonego biskupa wołyńskiego Dyonizego i w r. 1920 został przez niego za nieposłuszeństwo zawieszony w czynnościach rektora. Zawiedziony w swych nadziejach Smaragd udał się do Grodna, gdzie przy boku usuniętego później biskupa Włodzimierza pełnił rolę zaufanego doradcy. Smaragd był jednym z najzawziętszych przeciwników autokefalji kościoła prawosławnego i ciągle intrygował przeciwko metr. Jerzemu. Z chwilą usunięcia biskupa Włodzimierza z djecezji grodzieńskiej Smaragd pozbawiony został protektora, co powiekszyło jego nienawiść do osoby metr. Jerzego.

Morderca zachowuje się niezwykle cynicznie i wyzywająco. Jest to meżczyzna względnie młody, tęgi, barczysty. Nie okazuje najmniejszej skruchy, chlubi się, że dokonał „wielkiego dzieła", a przyjaciele będą go czcili, jako bohatera.

**
*

Przy zwłokach zamordowanego odprawiane są nieustannie msze żałobne.

Na nabożeństwie, które odbyło się w południe, obecni byli przedstawiciele Rządu, pp. min. ośw. Mikułowski-Pomorski oraz wicem. spraw wewn. Olpiński.

Pochowanie zwłok w podziemiach cerkwi prawosławnej na Woli odbędzie się prawdopodobnie w niedzielę.

Potępiając sam mord, Rosjanie z obozu prawicowego godzą się z pobudkami, które kierowały mordercą, czarnosecinnym mnichem prawosławnym.

Jeden z wybitnych działaczy rosyjskich scharakteryzował nastroje Rosjan, jak następuje: są one takie same, jak nastroje chjeny po zamordowaniu Narutowicza. Najpierw potępią mordercę, a później zrobią z niego bohatera i świętego".

**
*

Do Warszawy wezwani zostali biskupi prawosławni: poleski Aleksander, grodzieński Aleksiej, archimandryta z ławry Poczajowskiej Damaskin, archim. Antonjusz z Wilna oraz dziekani z prowincji.

Prawdopodobnym następcą zamordowanego metropolity jest arcybiskup Krzemieniecki Djonizy.

**
*

Wśród ludności rosyjskiej zamordowanie metropolity wywołało wielkie wrażenie. Jak nas informują z kół rosyjskich, zmarły metropolita wśród Rosjan nie był popularny. Przypisywano mu główną winę wydalenia i usunięcia z djecezji biskupów Włodzimierza i Eleuterjusza. Monarchistyczne pisma rosyjskie w Bułgarji bardzo namiętnie i ostro wystąpiły przeciwko metr. Jerzemu.

Z powodu zabójstwa metropolity Jerzego „Rzeczpospolita" pisze wcale wymownie: „Ale jakież to okropne stosunki muszą panować w tym odłamie Cerkwi w Polsce, który nie może pogodzić się z faktem samodzielnego Kościoła, najzupełniej kanonicznej (kanonicznego?), jeśli dostojnik duchowny, mnich, kieruje narzędzie mordercze w stronę swego najwyższego przełożonego duchownego. Co za przykład dać mogą wiernym pasterze, podobni do archimandryty Smaragda"...

A my byśmy zapytali według ścisłej analogji: „Ale jakież to okropne stosunki muszą panować w obozie „Chjeny", który nie mógł pogodzić się z faktem wyboru Narutowicza, wyboru najzupełniej konstytucyjnego, jeśli wybitny endek, profesor kieruje narzędzie mordercze w stronę Najwyższego Urzędnika Rzeczypospolitej. Co za przykład dać mogą obywatelom ludzie, podobni do Niewiadomskiego?".

I dodać jeszcze do tego możemy: „Jak fatalnie świadczyłoby o duchowieństwie prawosławnem w Polsce, gdyby poszło za przykładem „Chjeny" i robiło ze Smaragda „bohatera prawosławia", podobnie, jak „Chjena" robi ze skazanego mordercy Niewiadomskiego — bohatera narodowego?!".

Na marginesie.

Nie mam żadnej pewności, czy nasze Ministerjum Zdrowia Publicznego, *choć* kończy już, jak doniosły pisma, opracowanie projektu ustawy o chorobach zawodowych, uwzględniło wszystkie rodzaje i odmiany chorób, ściśle związanych z wykonywaniem takiego lub innego zawodu.

Dlatego zanim rzeczony projekt zostanie przedstawiony Radzie Ministrów dla ostatecznej aprobaty, nie od rzeczy będzie przypomnieć na tem miejscu o niektórych zawodowych chorobach, a to dla ewentualnego uzupełnienia projektu.

Nie wiem, np., czy w projekcie ministerjalnym uwzględniono żółtaczkę, jako chorobę każdego zawodowego chadeka.

Jest rzeczą stwierdzoną, że w ostatnich czasach pomiędzy zawodowymi piastowcami nagminnie grasuje taniec św. Witosa, rzucający piastowców raz w prawo, raz w lewo. Czy jest o tem w projekcie?

Żadnej choroby nie należy zaniedbywać, lecz zwalczać ją już w zarodku, zanim zastarzeje się i stanie się cierpieniem chronicznem. Dlatego byłoby zbrodnią nie do darowania, gdyby w projekcie ze względów kurtuazyjnych pominięto śpiączkę, jako zawodową dolegliwość ministrów.

Jest także publiczną tajemnicą, że chorobą zawodową urzędnika państwowego jest tyfus głodowy, zaś policji — zez. Jest poprostu zadziwiającą rzeczą obserwować, jak człowiek, obdarzony najlepszym wzrokiem, z chwilą zaliczenia go w szeregi Policji Państwowej momentalnie traci prawidłowy pogląd na rzeczy. Taki pan doskonale widzi wszystko, co się dzieje po stronie lewej, natomiast jest zupełnie ślepy na to, co zachodzi po stronie prawej.

O tem, że chorobą każdego uprawiającego mało zaszczytny zawód endeka jest dyspepeesja — zbytecznie nadmieniać.

Wreszcie projekt rządowy nie powinien pominąć także pracodawców, którzy narówni z robotnikami i pracownikami także mają swoją zawodową chorobę, chorobę zawodowego pracodawcy.

Jest nią głuchota.

— Panie szefie — zwraca się po pierwszym pracownik do swego „dobrodzieja"— komisja ustaliła wzrost drożyzny na pięćdziesiąt dwa %.

— Co aż dwadzieścia dwa %!!

— Nie dwadzieścia dwa, lecz pięćdziesiąt dwa — woła mizerak.

— Ile? trzydzieści dwa?! To niesłychane!

— Nie trzydzieści dwa, lecz pięćdziesiąt dwa! Pięć-dzie-siąt dwa — krzyczy już co sił starczy głodomór.

— Czterdzieści dwa procent! — biada przybity pryncypał—to skandal! Czterdzieści dwa procent — to niesłychane rzeczy! Panie Stanisławie — dodaje po chwili — przerobisz pan ceny na wystawie... o... no, dla równej liczby o 100%. Słyszy pan?

Roman Boski.

Exposé Ministra pracy w Komisji Ochrony Pracy.

Na posiedzeniu dnia 9 lutego 1923, pod przewodnictwem ks. *Wójcickiego*, wysłuchano bardzo obszernego i szczegółowego exposé Ministra Pracy i Opieki Społecznej. Na wstępie stwierdził p. Darowski, że choć byt i przyszłość państwa i narodu polskiego zależą od naszej pracowitości i produkcyjności, to jednak *niezrozumienie problematów pracy jest w Polsce jeszcze bardzo wielkie i często wręcz niezrozumiałe.* Oto np. były minister skarbu p. *Michalski* marzył o poprawieniu waluty polskiej za pomocą zniesienia ośmiogodzinnego dnia roboczego. Obecnie postulatu tego już nikt rozumny nie powtarza. Wtedy, gdy ten postulat podnoszono, *czyniono to z przyczyn natury raczej politycznej*, aniżeli ekonomicznej. Mimo zatrzymania 8-godzinnego dnia pracy produkcyjność naszych kopalń, fabryk i kolei polepsza się stale, równocześnie wzrasta nasz wywóz za granicę. Obecnie mamy nareszcie bilans handlowy *czynny*, to jest wywóz przewyższa przywóz. Jest to wynik rozwinięcia się przemysłu z jednej, a niepomiernego spadku naszej waluty z drugiej strony, skutkiem czego produkujemy znacznie taniej, aniżeli nasi sąsiedzi. Minister stwierdza, że płace robotników nie dorównywają wzrostowi drożyzny. Stwierdza to również w licznych memorjałach do rządu świat przemysłowy, który żali się, że nie może przyznać robotnikom koniecznych podwyżek, bo brak mu środków obrotowych. Uzdrowienie skarbu, do którego obecnie wszyscy dążymy, może spowodować ograniczenie kredytów na cele przemysłowe, a to spowodowałoby zastój w przemyśle i bezrobocie... Minister oświadcza, że jedną z trosk rządu jest zabezpieczenie interesów produkcji, utrzymanie w ruchu warsztatów pracy. W tym celu emisje na cele produkcyjne i inwestycyjne będą oddzielone i odróżnione od emisji skarbowych. W dalszym ciągu p. minister podnosi z uznaniem obywatelskie i rozumne postępowanie mas robotniczych, które nigdy nie zgotowały Polsce żadnych trudności w chwilach zewnętrznego niebezpieczeństwa lub ważnych poczynań na terenie międzynarodowym! Przechodząc do omawiania działalności inspekcji pracy, p. minister stwierdza, że bezustanny a gwałtowny wzrost drożyzny, wywołał konieczność nieprzerwanych i bardzo uciążliwych rokowań między robotnikami a przedsiębiorcami, odrywając szczupły zastęp inspektorów od ich właściwych zadań. Działalność inspekcji pracy przedstawia się w cyfrach, jak następuje: w pierwszych trzech kwartałach 1922 było zakładów pracy przemysłowych 10.811, rolniczych 5403, czyli razem 16.214; zatrudniały one ogółem 495.980 robotników; inspektorzy zwiedzili 4333 zakłady; zleceń dla poprawy stosunków zdrowotnych wydano 6215, zleceń dla poprawy bezpieczeństwa wydano 4577; wykroczeń przeciwko obowiązującym ustawom stwierdzono: w przedsiebiorstwach przemysłowych 16.759, w rolnych 5571, razem: 22.330 (!!); zatargów zgłoszono 18.252, z tego załatwiono 14.525: umów zbiorowych zawarto przy pośrednictwie inspektorów pracy 609; po za tem odebrano i wysłano pism 140.000 z górą, odbyto 2.271 posiedzeń i konferencji i załatwiono mnóstwo innej pracy biurowej.

Liczba bezrobotnych, która dnia 1 stycznia 1922 wynosiła 260.000, spadła do końca roku 1922 do cyfry 70.000. Obecnie widoczny jest wzrost liczby bezrobotnych, których przy końcu stycznia 1923 liczono ponad 80.000.

Rząd przygotował szereg projektów ustawowych, które w najbliższym czasie złoży do laski marszałkowskiej, a mianowicie: o pracy kobiet i młodocianych, o służbie domowej, o pracy chałupniczej, o inspekcji pracy, o ratyfikacji konwencji waszyngtońskiej, o ograniczeniu dni świątecznych, o załatwianiu zatargów zbiorowych, względnie o zapewnieniu ciągłości pracy w zakładach użyteczności publicznej, o umowach zbiorowych, o ochronie pracy w rolnictwie i o umowie pracy.

W zakresie ubezpieczeń społecznych cały wysiłek Min. Pracy skupia się obecnie około uruchomienia Kas Chorych, które mają się stać podstawą innych obowiązkowych ubezpieczeń społecznych, bo to da nam gotową formę organizacyjną dla nich, a nadto będzie źródłem wielkich oszczędności pieniężnych i sił pracowniczych, których nam brak. Przedtem jednak musi być ustawa o Kasach Chorych znacznie poprawiona. Dotychczas jest czynnych ogółem powiatowych Kas Chorych 142, a mianowicie 1 w Wilnie, 12 w b. zaborze rosyjskim, 71 w Małopolsce i na Śląsku Cieszyńskim, 58 w Wielkopolsce. Ośm Kas jest w stanie organizowania się. Nadto utworzono trzy okręgowe związki, a mianowicie: krakowski, obejmujący 25 Kas Chorych, lwowski 50 Kas i poznański z 58 kasami.

W Kasach tych było ubezpieczonych wraz z rodzinami z końcem 1922 roku 2.462.433 osób, obecnie cyfra ta wzrosła do trzech miljonów. Jedna tylko Kasa Chorych w Łodzi ubezpiecza 180.000 osób. Lecznictwo w tych Kasach stoi bardzo wysoko, świadczenia na rzecz członków są z każdym dniem doskonalsze.

Staraniom Rządu udało się w drodze dyplomatycznej uzyskać od władz czeskosłowackich rozporządzenie o zabezpieczeniu prawa do rent dla tych robotników, którzy byli ubezpieczeni w Kasach brackich w Czecho-Słowacji, a skutkiem zajść politycznych musieli stamtąd emigrować.

Dążąc do urzeczywistnienia artykułu 102 Konstytucji, opracowano też projekty ustaw o ubezpieczeniu na starość, dla wdów i sierot, o ubezpieczeniu wypadkowem i od bezrobocia. Wprowadzenie tych ubezpieczeń napotyka na niezmierne trudności z powodu dewaluacji pieniądza, braku wykwalifikowanych pracowników ubezpieczeniowych i zaniku w masach zmysłu oszczędności.

Ciekawe były cyfry, jakie p. minister przytoczył o repatrjacji, emigracji i reemigracji.

Ze Wschodu powróciło do ojczyzny dotąd 703.250 osób; w tem było: Polaków 147.9[illegible], Białorusinów 447.658, Żydów

---

Ze wspomnień rewolucjonistów.

F. Dan: „Dwa lata tułaczki".

F. Dan (Gurwicz) stary, wybitny przywódca rosyjskich soc. demokratów - mieńszewików — niedawno (po dłuższym pobycie w bolszewickiem więzieniu) przyjechał z Rosji do Berlina, gdzie zajął stanowisko w redakcji pisma „Socjalisticzeskij Wiestnik". Wydał także książkę p. t. „Dwa lata tułaczki" (1919—21), Berlin, 1922.

W książce tej opisuje Rosję bolszewicką i jej więzienia. W roku 19-20-m mieńszewicy prowadzili jeszcze w Rosji żywot pół-legalny, to znaczy próbowali jeszcze jako tako współżyć z bolszewikami. Pracowali jeszcze w instytucjach sowieckich. Dan też (jako lekarz) próbował pracować w jakiejś moskiewskiej (potem jekaterynburskiej) centrali lekarskiej. Autorowi braknie poprostu słów, aby napiętnować beznadziejne, straszliwe papierowe państwo sowieckiej biurokracji. Nieskończona pisanina, układanie niewykonalnych projektów, łapownictwo. Nawet *instytucje* (!) sowieckie musiały dawać urzędnikom łapówki za pomyślne załatwienie sprawy... Gdy Danowi udało się zaopatrzyć centralę rybną w mikroskop, jeden z urzędników, Gław-Ryby nachylając się do ucha Danowi, szepnął:

— Dajcie, towarzyszu, swój adres prywatny!

— A poco?

— Byliście tak uprzejmi.. Chcemy wam rybki posłać do domu!..

I tak na każdym kroku.

Ciekawe stronnice są poświęcone *wojnie rosyjsko-polskiej*. Dan (na własne żądanie) został przeniesiony na front, — do Mińska i Smoleńska. Stwierdza, że *mieńszewicy* (np. smoleńscy) *zmobilizowali* (sami) *swych członków partyjnych do walki z Polską* (str. 67). Przy tej sposobności musimy stwierdzić, że usposobienie mieńszewików wobec Polski, jako państwa, wogóle jest niekorzystne (patrz np. książkę Dalina „Po wojnach i rewolucjach"). Dan jednak dalej stwierdza, że owa mobilizacja mieńszewicka była spowodowana „napastniczemi celami" Polski, działającej w myśl dyrektyw Ententy (str. 70). Gdy jednak bolszewicy zaczęli zwyciężać i już wydelegowali byli swój „rewolucyjny rząd" do Polski, wówczas zmobilizowani mieńszewicy zaczęli się zastanawiać nad ewentualnością demobilizacji. Tymczasem jednak nadszedł okres zwycięstw polskich — i mieńszewicy zrezygnowali z demobilizacji...

Analizując zwycięstwa i porażki armji czerwonej, Dan przychodzi do wniosku, że ta armja, jako armja *chłopska* (mużyckaja) zupełnie nie nadaje się do misji krzewienia komunizmu w Europie. Albowiem chłop walczył heroicznie *w kraju* (z Denikinem lub Wranglem), bo chodziło o jego chłopski stanowy interes (niedopuszczenie do powrotu obszarników). Ale czy krasnoarmiejec nadaje się do wojny komunistycznej *w Europie?!*

Dan odpowiada przecząco. Tą właśnie „mużycką" ideologją chłopa objaśnia w dużej mierze klęskę bolszewików. Im dalej „czerwony" mużyk maszerował, tem bardziej wzrastała dezercja; armja żyła w dezercji. O „3-miljonowej armji" bolszewickiej mówiono: — „miljon ucieka, miljon siedzi, a miljon łapie"... słowem (str. 74) „wyprawa na Warszawę bezsprzecznie udowodniła niemożliwość zdobywczej „komunistycznej wojny dla armji czerwonej".

Dan, jak się zdaje, nie ma racji. Albo raczej ma rację częściowo. Pewne, że dla fantasmagorji komunistycznych mużyk sowiecki entuzjazmować się nie będzie; te cele są mu obce. Ale jest to materjał bardzo bierny. I jeśli Rosja carska umiała używać dla swych celów sołdata-chłopa, to nie widać przyczyny, dlaczego Trocki nie może rzucać mużyka do wojny zdobywczej; zwłaszcza że Trocki również umie posługiwać się hurra-patrjotyczną metodą.

Oczywista, że ekonomiczna zacofana struktura Rosji ujemnie odbija się na armji. Lekkomyślnością jednak byłoby przyjmowanie bezwarunkowe twierdzenie Dana, jakoby napastnicza wojna dla bolszewickiej Rosji była niemożliwością.

Po wojnie Dan udaje się Petersburga, jakkolwiek przeczuwał niebezpieczeństwa, grożące ze strony petrogradzkiego satrapy Zinowjewa, tego „najwstrętniejszego i najnieuczciwszego z bolszewików" (str. 99). W Petrogradzie właśnie wybuchły strajki. Wprawdzie mieńszewicy stanęli na tem stanowisku, aby strejków nie rozdmuchiwać, ale Zinowjew kazał Dana aresztować i zamknąć do twierdzy Piotropawłowskiej.

Po pewnym czasie telefonuje (w Moskwie!) do żony Dana pewien wybitny bolszewik i komunikuje jej, że mężowi, Danowi,—nic nie grozi... Danowa się zdziwiła: wiedziała wprawdzie, że mąż jest aresztowany, ale nic pozatem. Ów bolszewik wobec tego wyjaśnił, że Zinowjew telegrafował do Moskwy o *pozwolenie rozstrzelania Dana*. Moskwa jednak odmówiła. Mimo to ów bolszewik—interlokutor dowiadywał się w Petersburgu, czy czasem Dan nie został rozstrzelany: „wiem bowiem, mówił, że ten pan pyta o pozwolenie już *po* dokonaniu swych podłości...

Słowem Dan ocalał. Przypuszcza (str. 137), iż bolszewicy nie chcieli *urzędowo* rozstrzeliwać Dana, ale pewnie mieli za złe Zinowjewowi, iż nie kazał zastrzelić Dana „przypadkowo"...

Dan obszernie opisuje swą tułaczkę po strasznych więzieniach sowieckich. Przewieziono go do Moskwy; tu przez pewien czas trzymano go w takiem więzieniu „Czeki", gdzie nie można w celi nawet się poruszyć—można tylko stać lub siedzieć. A na ścianach widnieją rozpaczliwe napisy kobiet: „w nocy, towarzyszki, bądźcie ostrożne, bo przychodzą dozorcy!" itd.

W końcu po długich tułaczkach, protestach i głodówkach Dan otrzymał zezwolenie na jazdę za granicę...

Jeszcze jeden akt oskarżenia pod adresem bolszewickich rządów. Wiele ciekawych szczegółów.

Kazimierz Czapiński.

24.242. Do końca roku 1923 należy się spodziewać powrotu jeszcze około 300.000 repatrjantów.

Kosztowało to oczywiście mnóstwo wysiłków i miljardy marek. Wśród przybyszów jest dotąd około 20.000 sierot bez ojca i bez matki, któremi będzie musiała zająć się Opieka Społeczna.

Emigracja zamorska ma obecnie niestety charakter *bierny*, to znaczy wyjeżdżają, zamiast ludzi szukających zarobku, rodziny tych, którzy za morzem osiedlili się i stamtąd nie wrócą, zrywając wszelkie węzły z krajem. W roku 1921 wyemigrowało za morze 87.000, w roku 1922 już tylko 32.000.

Reemigracja też osłabła; w roku 1921 powróciło z za morza 78.800, w 1922 tylko 20.732 osób.

Nadto mamy *czynną* emigrację do Francji, Belgji, Danji i Finlandji. Zwłaszcza pożądani tam są robotnicy kwalifikowani, jak górnicy i robotnicy rolni — buraczani. W 1919 roku emigrowało ledwie kilka tysięcy, obecnie jest we Francji około 100.000 robotników polskich, a z rodzinami razem 300.000 Polaków. Obecnie, także Szwajcarja poszukuje polskich robotników. Są to objawy, w obecnej sytuacji, dla nas pomyślne, bo kryzysu w przemyśle należy się bardzo obawiać. Dlatego ubezpieczenie bezrobotnych w kraju i dobre konwencje emigracyjne z państwami obcemi muszą zabezpieczyć naszych robotników przed szkodami.

Poseł tow. *Żuławski* stwierdza, że na 16.214 przedsiębiorstw istniejących w Polsce, było 16.759 przestępstw. Zapytuje więc, jakie kary nałożono na przestępców i czy przestępstwa te mnożą się, czy też zmniejszają. Dalej zapytuje, co zapewniono uchodźcom z Czech i jak wygląda obecnie opieka nad służbą domową?

P. *Tabaczyński*, zamiast postawić pytania, mające przyczynić się do wyjaśnienia sprawy, skorzystał ze sposobności, aby urządzić demagogiczny atak na krakowską Kasę Chorych i na ośmiogodzinny dzień roboczy, domagając się od Ministerjum Pracy badań porównawczych nad tem, jaki jest czas pracy i siła wytwórcza robotnika w Polsce, a w innych krajach.

Tow. *Reger* zapytuje, jak będzie w przyszłości wyglądała inspekcja w górnictwie; czy inspekcja pracy będzie rozszerzona także na Górny Śląsk i czy istnieje pewność, że Czesi dotrzymają zobowiązań przyjętych wobec obywateli polskich w Kasach brackich? Należałoby dążyć do powołania stałych Komisji lekarskich polsko-czeskich, któreby rozstrzygały o tem, komu się prowizja w Kasy brackiej należy lub nie. Czesi wydalają ustawicznie z pracy masami robotników, obywateli polskich i nie dają im żadnych zasiłków dla bezrobotnych. Robotników takich jest już na polskim Śląsku Cieszyńskim około 8.0000. Tow. Reger zapytuje więc, czy robotnicy ci otrzymują jakie zasiłki dla bezrobotnych.

Po kilku jeszcze zapytaniach i po odpowiedzi, udzielonej na nie przez p. ministra, odroczono dalszą dyskusję do przyszłej środy.

T. R.

Plan finansowy.

Z Komisji Skarbowo - Budżetowej.

Obecni p.p. minister Wł. Grabski, wiceminister Markowski i dyr. dep., Wizenberg. P. minister, Wł. Grabski w krótkiem przemówieniu stwierdził, że w sprawach polityki podatkowej p. wiceminister Markowski stoi na tem stanowisku, co on, poczem p. Wł. Grabski opuścił salę.

Po nim zabrał głos p. wiceminister Markowski, który stwierdził, że po wyłączeniu z budżetu państwa budżetów min. kolei żelaznych i min. poczt i telegrafów, które powinny pokrywać swoje rozchody — dochodami z kolei i poczt i telegrafów — wydatki w r. 1923 wynosić będą 770 miljonów złotych polskich, równych frankom szwajcarskim.

Na pokrycie tych wydatków przewiduje się:

a) 183 miljony franków złotych z dochodów administracyjnych różnych resortów;

b) 587 milj. franków złotych powinny dać opłaty, pobory, podatki pośrednie i bezpośrednie.

Rząd wniósł do Sejmu kilka ustaw podatkowych — inne ustawy zostaną wkrótce wniesione.

Jeżeli Sejm ustawy te uchwali, tedy Rząd przewiduje, że z podatków pośrednich i bezpośrednich, opłat, należytości i t. p. — Rząd otrzyma 282 miljony złotych franków, a mianowicie:

	fr. złotych
a) z monopolów państwowych	23,856,000
b) podatki spożywcze (pośrednie)	41,650,000
c) cło	27,087,000
d) opłaty i należytości	15,750,000
e) podatek gruntowy	63,492,063
f) pod. budynkowy na wsi i podymny	19,841,270
g) podatek przemysłowy	64,761,904
h) podatek dochodowy	15,873,016
i) pod. od skrzynek depoz. i sum hipot.	780,000
j) wyrównania podatkowe (zaległości)	2,682,539
k) odsetki, kary i należytości	7,619,048

Z innych źródeł przewidywane są wydatki 100.000.000 fr. zł.

Przewidywany rzeczywisty niedobór (okrągło) 200,000,000 fr. zł.

Niedobór ten może być pokryty albo drogą podwyższenia podatków bezpośrednich do norm wyższych od przedwojennych, albo drogą dalszych podwyżek podatków pośrednich.

Przeliczenie kwot, wyrażonych w budżecie na r. 1923 w markach polskich zostało dokonane w dn. 1 lutego 1923 r. wg. kursu 1 frank złoty = 6,300 mkp.

Ważną zmianą jest tu ustalenie stałego miernika rachunkowego, według którego będą pobierane podatki i opłaty, to znaczy, że automatycznie ze wzrostem cen, wzrastać będzie wysokość wpływów skarbowych.

Dyskusja rozpocznie się na posiedzeniu dzisiejszem komisji skarbowo-budżetowej.

Komunikat.

(w sprawie Biura Obrony praw politycznych).

Na nadzwyczajnem posiedzeniu Rady Naczelnej PPS. dnia 21 grudnia 1922 r. zapadła między innemi następująca uchwała:

„Rada Naczelna poleca Związkowi Parlamentarnemu Polskich Socjalistów (Z. P. P. S.) utworzenie Biura Obrony Prawnej, celem skutecznego wzięcia w obronę pokrzywdzonych przez administrację obywateli. Obrona ta ma *badać nadużycia i krzywdy ze strony administracji popełniane, celem systematycznej walki z bezprawiem.*

W wykonaniu tej uchwały Z. P. P. S. powołał ze swego grona Komitet, złożony z 11 posłów i senatorów, który pod przewodnictwem tow. Ignacego Daszyńskiego utworzył *Biuro Obrony Praw Politycznych*, powierzając kierownictwo biura posłowi towarzyszowi Tadeuszowi Regerowi.

Zadaniem B. O. P. P. będzie: obrona praw *politycznych* organizacji i osób, przeciwko prześladowaniom ze strony władz lub jednostek, *badanie nadużyć i krzywd*, popełnianych przez władze administracyjne, polityczne lub podatkowe, przez policję, prokuratorję lub sądy *i przeciwdziałanie im.* W pierwszym rzędzie zatem chodzić będzie o obronę swobody zgromadzeń i stowarzyszeń, zagrożonej przez zakazy i rozwiązywanie, jakoteż o obronę wolności prasy, niszczonej konfiskatami, dalej o obronę i pomoc dla osób prześladowanych za przekonania polityczne, aresztami, więzieniem lub innemi sposobami ucisku.

Wzywając wszystkie organizacje PPS. i wszystkich towarzyszów i towarzyszki do walki z bezprawiem, oczekujemy nadsyłania odnośnych materjałów, jako to: szczegółowych opisów zajść, mających znamiona gwałtu, nadużycia lub krzywdy politycznej, wraz z podaniem świadków i opisami tychże zajść w dziennikach; dalej skonfiskowanych artykułów, odezw i plakatów, protestów wyborczych, orzeczeń o zakazach zgromadzeń lub stowarzyszeń, aktów oskarżeń i wyroków i t. p. *Świadectwa i dokumenty urzędowe należy przesyłać tylko w odpisach, w razie potrzeby, uwierzytelnionych.*

Tylko listy i doniesienia, potwierdzone przez odnośne O. K. R-y lub przez miejscowe komitety PPS., z podpisem męża zaufania i stampilja, będą brane pod uwagę i uwzględniane. W większych ośrodkach organizacyjnych należy utworzyć miejscowe B. O. P. P. Nadsyłając jakąś sprawę, należy zawsze równocześnie podać adres miejscowego adwokata, lub obrońcy, do którego moglibyśmy się zwrócić z prośbą o pomoc.

Adres biura: Związek Parlamentarny Polskich Socjalistów dla Biura Obrony Praw Politycznych, Warszawa, Sejm.

Warszawa, dnia 9 lutego 1923 r.

(—) *Ignacy Daszyński*, przewodniczący
(—) *Tadeusz Reger*, kierownik B. O. P. P.
(—) *Kazimierz Pużak*, sekretarz.

P. S. Wszystkie pisma partyjne i zawodowe uprasza się o powtórzenie.

Sprostowanie „Rozwoju".

Dyrektor Tow. Rozwój p. Dymowski nadesłał nam sprostowanie, w którem stwierdza, iż w artykule, umieszczonym w „Robotniku" z dnia 31 stycznia p. t. „Rozwój a żydzi" mylnie identyfikowano Tow. Akc. „Rozwój Polski", Nowy Świat 1, z Tow. „Rzowój", Żórawia 2, które to Tow. nic wspólnego z „Rozwojem Polskim" nie ma i nigdy żadnych butów armji polskiej nie dostarczało. P. Krzemiński jest dyrektorem Tow. Akc. „Rozwój Polski", nie zaś Tow. „Rozwój", którego dyrektorem jest pos. dr. Dymowski.

Do tego dodamy od siebie, że „Rozwój Polski" powstał jako wynik rozłamu w „Rozwoju" i że p. Krzemiński jeździł w swoim czasie do Ameryki, razem z p. Dymowskim, i że jak się zdaje, właśnie na tle tej wspólnej podróży powstały kłótnie i rozłam.

Projekt unarodowienia kopalń w Stanach Zjednoczonych.

Wielki strajk w kopalniach węgla Stanów Zjednoczonych w r. ub. ujawnił całą anarchję stosunków przemysłowych tego kraju, opanowanego przez olbrzymie trusty kapitalistyczne, które nie liczą się ani z interesem miljonowych mas robotniczych, ani potrzebami państwa, ani tem mniej względami ludzkości, jeno własnym egoistycznym interesem. Strajk zeszłoroczny wybuchł właśnie w chwili, gdy zapowiadało się ożywienie przemysłu po kryzysie wojennym, ale tę właśnie chwilę wybrali kapitaliści, by obniżyć zarobki robotnicze i zniszczyć ich organizacje.

To też górnicy amerykańscy zrozumieli, że jedynem wyjściem z położenia obecnego byłoby wydarcie dyktatury gospodarczej z rąk kapitału prywatnego i stopniowe uspołecznianie kopalń. Już na kongresie Federacji Górników w r. 1921 uchwalono wyłonić „komitet dla badań sprawy unarodowienia", który obecnie ogłosił projekt własny unarodowienia przemysłu kopalnianego w Ameryce.

Autorzy projektu wychodzą z założenia, że unarodowienie warsztatów pracy wyłącza wszelki biurokratyzm i martwą rutynę, lecz opierać się musi na podstawach nowych. Projektują więc z jednej strony autonomję administracji przemysłu unarodowionego, a z drugiej demokratyzację samej administracji drogą przyznania robotnikom znacznego udziału w kontroli i w kierownictwie produkcji.

Projekt rozróżnia między „kierownictwem ogólnem", a „właściwą administracją". Kierownictwo ogólne spoczywałoby w rękach Stałej Komisji Federalnej Kopalń, mianowanej przez władze prawne, a złożonej z 11 członków (5 przez stowarzyszenia zawodowe i przemysłowe, 6 przez prezydenta republiki). Na czele komisji stałby sekretarz stanu dla górnictwa, wchodzący w skład gabinetu. Właściwa administracja należałaby do Rady Narodowej Górnictwa, złożonej z przedstawiciela personelu administracyjnego i technicznego, przedstawiciela górników i przedstawiciela spożywców.

Zadania obu tych organów byłyby różne. Komisja czuwałaby nad całością produkcji, organizowałaby badania naukowe i statystyczne, umożliwiające regulowanie produkcji, wyznaczanie cen, śledzenie wyników reorganizacji dokonanej, jednem słowem, zaprowadzałaby porządek i ład do zanarchizowanych stosunków obecnych. Komisja miałaby także w swych rękach ogólne kierownictwo finansowe, Rada zaś dostarczałaby jej rachunków. Oznaczanie cen, ilości węgla, oraz jego podział, jako sprawy dotyczące ogółu, nie zależałyby od decyzji górników, lecz właśnie od owej Komisji.

Rada Narodowa zajmowałaby się techniczną stroną produkcji na kopalniach i administracją. Rada Narodowa dzieliłaby się na rady okręgowe o tym samym składzie, co tamta. Na każdej kopalni, lub grupie kopalń byłby Komitet z głosem doradczym. Dyrektora kopalni wyznaczałaby Rada Narod. na podstawie opinji rad okręgowych.

Zawieranie umów zbiorowych należałoby do specjalnego Komitetu Płac, w którym zasiadaliby przedstawiciele górników i dyrektorów. Ustanowione płace miałyby charakter powszechności dla całego kraju i byłyby określane na podstawie ogólnego stanu przemysłu, na zasadach naukowych, przy udziale przedstawicieli Federacji Górników.

Federacja domaga się pozatem szerokiego udziału w zarządzaniu przemysłem unarodowionym. Federacja ma pozostać „organizacją niezależną inicjatywy i obrony".

Projekt Komitetu Badań przewiduje, że koszta przejęcia kopalń przez państwo wynosiłyby 4½ miljarda dolarów, konstytucja zaś amerykańska daje dostateczną podstawę prawną do takiej akcji.

Ale autorzy projektu doskonale zdają sobie sprawę z tego, że unarodowienie kopalń jest możliwe tylko na drodze walki politycznej, a robotnicy amerykańscy dotychczas nie mają swej partji politycznej. Wszelkie próby w tym kierunku czynione zawiodły, największy zaś opór stawia prezydent amerykańskiej Federacji Pracy, Gompers, który każe robotnikom głosować na kandydatów „demokratycznych" lub republikańskich, zależnie od tego, który jest sympatyczniejszy i większe poczyni obietnice dla robotników.

Projekt więc ma na razie znaczenie tylko teoretyczne. Żądania w nim zawarte również nie uważane są przez autorów za ostateczne, lecz mają posłużyć za materjał do ankiety wśród górników, którzy mają się wypowiedzieć, zwłaszcza w sprawie kontroli produkcji. Projekt powyższy odegra przeto obecnie rolę jedynie wychowawczą i agitacyjną wśród mas robotniczych.

Kronika parlamentarna.

UMOWA Z TOW. CEDERGREN. — ZAPOWIEDZI PODWYŻSZENIA OPŁAT POCZTOWYCH.

Wczoraj p. kier. min. poczt i tel. w uzupełnieniu swego exposé udzielał odpowiedzi na zapytania posłów.

W sprawie stosunku Państwa do tow. telefonów Cedergren — z którem, jak wiadomo, zawarto umowę, że państwo uczestniczy w spółce w $^{3}/_{7}$ częściach, Cedergren $^{3}/_{7}$ a $^{1}/_{7}$ miało pójść na rynek polski — oświadczył p. minister, że na subskrypcję w wysokości 2 miljonów franków w złocie zgłosiło się pięciu nabywców na łączną sumę 14 akcji po 1000 franków. Reszta akcji niesprzedanych przypada według umowy tow. Cedergren.

Jak zatem wynika z wyjaśnień p. Moszczeńskiego, pierwsza próba na większą skalę zastąpienia przedsiębiorstwa państwowego (etatystycznego) na spółkę mieszaną *państwowo-prywatną, skończyła się zupełnem niepowodzeniem z wielką krzywdą interesów skarbu i Państwa polskiego.*

Co do podniesienia taryf pocztowych, oświadczył p. minister, że *od 15 b. m. podniesione będą opłaty o 200%.*

W dyskusji tow. Moraczewski przeciwstawił się tendencjom zniesienia min. poczt i tel. i wykazał, że oszczędność, uzyskana przez to min. będzie minimalna i ograniczy się do redukcji o jednego woźnego. Wydatki na zarząd centralny stanowią 1% całego budżetu min. Należy zatem min. to do najtańszych w Polsce. Tow. Moraczewski zaoponował przeciwko poruszonej przez p. ministra myśli wydzierżawienia stacji radjotelegraficznej warszawskiej. Oddanie budowy stacji tej spółce amerykańskiej „Radio-Corporation" było podyktowane nietylko względami gospodarczemi, ale i względami politycznemi, które do dziś dnia nie straciły swojej aktualności.

Mówiąc o gospodarce min. poczt i tel., tow. M. podniósł zadania, które są jeszcze do spełnienia. Brak nam w Polsce 2800 urzędów, wzgl. agencji pocztowo-telegraficznych, brak nam 125.000 klm. drutów telegraficznych, czyli musimy powiększyć o 100% nasz obecny stan posiadania, aby dojść do tego stopnia nasycenia, jaki ma były zabór pruski. Zrobiono na tem polu dużo, obecny minister sprawia wrażenie dobrego gospodarza.

Dyskusję dalszą odroczono.

W RĘCE PRYWATNE

Komisja Odbudowy Kraju pod przew. p. Bryla, większością głosów postanowiła przyjąć projekt ustawy rządowej o oddaniu eksploatacji drzewostanu w Rozwadowie (Galicji) w ręce konsorcjum prywatnego. Przeciwko projektowi głosowali przedstawiciele P. P. S. i „Wyzwolenia".

PORZĄDEK DZIENNY

dzisiejszego posiedzenia Sejmu o godz. 4-ej popoł.

1) Pierwsze czytanie ustawy w przedmiocie zmian w ustawie o organizacji statystyki administracyjnej. 2) Pierwsze czytanie ustawy o organizacji i zakresie działania Głównego Urzędu Likwidacyjnego. 3) Pierwsze czytanie ustawy w przedmiocie zmiany ustawy austrjackiej z dn. 23 maja 1883 r. (Dz. Ust. Rz. P. Nr. 83) o ewidencji katastru podatku gruntowego. 4) Pierwsze czytanie ustawy w przedmiocie zezwolenia gminie m. Lwowa na zaciągnięcie za poręką Państwa pożyczki komunalnej w kwocie 120,000,000 mk. na cele przebrukowania ulic i placów publicznych we Lwowie. 5) *Sprawozdanie Komisji Konstytucyjnej w przedmiocie ustawy o Trybunale Stanu.* Referent tow. Lieberman. 6) Ustne sprawozdanie Komisji Prawniczej o wniosku nagłym klubu P. S. L. z ustawą, zmieniającą ustawę z dn. 18 lipca 1922 r. (Dz. Ust. Rz. P. Nr. 62, poz. 552) w przedmiocie nadania mocy prawnej kontraktom pozbycia nieruchomości, zawieranym w czasie od 11-go listopada 1918 r. do końca kwietnia 1922 r. w okręgu Sądu Powiatowego w Czersku na Pomorzu z pominięciem przepisów o przewłaszczeniu. Referent p. Gruszka.

Kronika polityczna.

PRZYGOTOWANIA DO OBJĘCIA PASA NEUTRALNEGO.

W Wilnie odbywają się przygotowania do objęcia części pasa neutralnego, przyznanego Polsce na zasadzie uchwały Rady Ligi Narodów. Przybywają tu oddziały policji oraz przygotowywana jest straż pograniczna, przeznaczona do tej akcji. Niezwłocznie po objęciu pasa neutralnego zostanie objęta administracja przez starostę wileńsko-trockiego oraz będą mianowani sołtysi.

WYJAZD DELEGATÓW POLSKICH Z PARYŻA

Delegat Rzeczypospolitej przy Lidze Narodów, Askenazy, odjechał via Wiedeń do Warszawy, dokąd przybędzie w sobotę wieczorem. Pluciński opuścił Paryż w dniu wczorajszym (P.A.T.).

POLSKO - ROSYJSKA KONWENCJA SANITARNA.

Dn. 7 b. m. w Ministerjum Spraw Zagranicznych podpisana została przez p.p. dr. Trenknera, naczelnika Wydziału Hygjeny Społecznej M.Z.P. i

Szumlakowskiego, zastępcę naczelnika Wydziału Wschodniego M. S. Z. ze strony polskiej, oraz przez p.p. Lorenca, pierwszego sekretarza Przedstawicielstwa Pełnomocnego R. S. F. S. R. i Biesiedowskiego, chargé d'affaires a. i. U. S. R. R. — ze strony sowieckiej — Konwencja Sanitarna.

W 2 artykułach zawiera ona postanowienia dotyczące: Wzajemnych zobowiązań na wypadek pojawienia się na terytorjum jednej ze stron chorób zakaźnych; środków stosowanych względem terytorjum zakażonego; nadzoru sanitarnego kolei żelaznych i innych środków komunikacji; dozoru lekarskiego w punktach pogranicznych i zarządzeń sanitarnych w miejscowościach pogranicznych. Konwencja zawarta została na przeciąg 3 lat, poczem przedłuża się milcząco, z tem wszakże, że każdej ze stron przysługuje prawo wypowiedzenia lub poddania jej rewizji z terminem rocznym.

PRZED RAUTEM U PREZYDENTA RZPLITEJ.

Osoby, zaproszone na raut Prezydenta Rzeczypospolitej w sobotę, dn. 10 lutego r. b. o godz. 21-ej, przybywające na Zamek Królewski pojazdami, winny kierować się przez Bramę Zegarową na dziedziniec zamkowy przed wejście na schody wielkie. Dla pieszych dostęp na dziedziniec przez bramę grodzką, zaś od wnętrza Zamku również przez wejście na schody wielkie.

***

Dnia 9 b. m. o godz. 14-ej przybyli do Belwederu Kanclerz Orderu Orła Białego, J. E. ks. Kardynał Dalbor, Prymas Arcybiskup Gnieźnieńsko-Poznański i Kanclerz Orderu „Odrodzenie Polski", prof. Jan Kochanowski, celem wręczenia Prezydentowi Rzplitej, jako wielkiemu mistrzowi odznak i dyplomów obu orderów. (P.A.T.).

KONSUL ROSYJSKI W WYBORGU.

B. prezes delegacji rosyjskiej w polsko-rosyjskiej komisji granicznej, p. Spilwanek, otrzymał nominację na konsula rosyjskiego w Wyborgu. Nominacja ta pozostaje w związku z wykonaniem świeżo zawartej konwencji konsularnej między Rosją a Finlandją.

ULICA TOKIJSKA PRZECIWKO JOFFEMU.

Z Tokio nadchodzą wiadomości, że odbywają się tam demonstracje uliczne przeciwko zaproszeniu do Tokio przedstawiciela sowieckiego, p. Joffego. Zaproszenie to zostało wysłane w sposób nieoficjalny przez japońskiego ministra spraw zagr. p. Uszido.

TELEGRAMY.

W Zagłębiu Ruhry.

STRAJK KOLEJOWY.

Paryż, 8 lutego. (PAT.) Strajk niemieckich kolejarzy w Moguncji trwa w dalszym ciągu, jednakże liczba kursujących pociągów z dniem każdym wzrasta. Władze francuskie stanowczo zaprzeczają wiadomościom ze źródeł niemieckich, jakoby zgórą 100 pociągów przeszło z obszaru okupowanego na obszar nieokupowany Rzeszy, pomimo odcięcia zagłębia przez władze okupacyjne.

Berlin, 9 lutego. (PAT.). Jak donosi „Frankfurter Ztg." z Wiesbadenu, rokowania, które się toczą między Francuzami a kolejarzami, zostały przerwane. Według ostatnich wiadomości z terenów okupowanych, należy się liczyć z tem, iż w najbliższym czasie uruchomiona zostanie wszelka komunikacja kolejowa na całym obszarze okupowanym.

REPRESJE.

Berlin, 9 lutego. (PAT.). Z Düsseldorfu donoszą do pism niemieckich: Dnia 25 stycznia Francuzi z okazji wielkich demonstracji aresztowali wielu obywateli düsseldorfskich i wtrącili do więzienia. Obecnie generał komenderujący ogłasza cały szereg kar. Władze okupacyjne zarzucają aresztowanym wydawanie obelżywych odezw, wygłaszanie wrogich przemówień dla Francji oraz czynne znieważenie urzędników francuskich służby bezpieczeństwa.

FRANCUSKA KONTROLA NA TERYTORJUM ANGIELSKIEM.

Berlin, 9 lutego. (PAT.). Pisma tutejsze donoszą, iż francuskie stacje kontrolne utworzone zostały także na terenach, zajętych przez Anglików. Do Kolonji przybyły francuskie wojska kolejowe.

OBSADZENIE KOPALŃ PRZEZ WOJSKO FRANCUSKIE.

Lyon, 9 lutego. (PAT.). W zagłębiu Saary wojska okupacyjne zajęły kopalnie.

NASTROJE WŚRÓD LUDNOŚCI NIEMIECKIEJ.

Paryż, 9 lutego. (PAT.). Jak donoszą z Düsseldorfu, wśród warstw robotniczych zagłębia Ruhry wzrasta z dniem każdym niezadowolenie w stosunku do urzędników, którzy byli głównymi organizatorami strajków, nie licząc się zupełnie z gospodarczemi potrzebami ludności. Obiegają pogłoski, że niektóre z pośród syndykatów robotniczych wystosowały do kolejarzy ultimatum, żądając od nich stanowczo podjęcia pracy. Podział funduszów, zebranych na terytorjum Rzeszy niemieckiej dla niesienia pomocy strajkującym, budzi wielką nieufność wśród robotników, którzy obawiają się, że fundusze te służą jawnie celom propagandy, zachęcając strajkujących do dalszego oporu przeciwko władzom okupacyjnym. Lokalne władze niemieckie rozwinęły energiczną kampanję przeciwko rozdawnictwu przez francuskie wojskowe kuchnie polowe gorącej zupy na ulicach miast biednej ludności. Funkcjonarjusze policji niemieckiej odpędzają od kuchen kobiety i dzieci.

RZĄD NIEMIECKI WSPOMAGA STRAJKUJĄCYCH.

Moguncja, 9 lutego. (PAT.) Aresztowano tu 3-ch emisarjuszy rządu Rzeszy, którzy wypłacali większe sumy strajkującym kolejarzom. Przy aresztowanych znaleziono przeszło 3 milj. marek.

Sytuacja w Smyrnie.

PORT SMYRNEŃSKI ZAMKNIĘTY MINAMI.

Konstantynopol, 9 lutego. (PAT.) Wobec upływu dziś w południe terminu, wyznaczonego dla odjazdu koalicyjnych okrętów wojennych ze Smyrny, port smyrneński został zamknięty minami. Do portu mają wejście jedynie statki handlowe, prowadzone przez specjalnych pilotów.

PRZYGOTOWANIA FLOTY ANGIELSKIEJ.

Wiedeń, 9 lutego. (PAT.). „Neue Freie Presse" donosi z Londynu: Żądanie Turcji opuszczenia Smyrny przez wszystkie okręty wojenne ocenia admiralicja londyńska spokojnie. Admiralicja wysłała do Smyrny nowe dwa okręty wojenne, uzbrojone w dalekonośne armaty, pod komendą oficera, który jest upoważniony odpowiedzieć na żądania tureckie w sprawie opuszczenia portu tak, jak uzna za stosowne.

MOCARSTWA SPRZYMIERZONE NIE UZNAJĄ ZARZADZENIA TURECKIEGO.

Konstantynopol, 9 lutego. (PAT.). Do Smyrny przybył statek angielski, poczem kontradmirał angielski złożył wizytę tureckiemu komendantowi Smyrny, któremu oświadczył, że mocarstwa sprzymierzone postanowiły nie uznawać zarządzenia rządu tureckiego, wzbraniającego koalicyjnym okrętom wojennym dostępu do portów tureckich, aż do chwili podpisania pokoju. Wysocy komisarze mocarstw w Konstantynopolu wręczyli przedstawicielowi Angory nową notę, w której żądają cofnięcia wydanego zarządzenia w powyższej sprawie.

Londyn, 8 lutego. (PAT.). Reuter dowiaduje się, że rządy francuski i angielski porozumiały się co do odpowiedzi na żądanie wycofania okrętów koalicyjnych wojennych z portu smyrneńskiego. Oba rządy postanowiły odrzucić powyższe żądanie i zawiadomić rząd Angory, że okręty wojenne państw sojuszniczych otrzymały rozkaz bronienia się w razie ataku.

Londyn, 9 lutego. (PAT.). Ze źródeł angielskich w Angorze podają, że ostatnie ustępstwa, czynione w Lozannie przez Ismeta Paszę, wywołały protest pewnej części Zgromadzenia Narodowego i prasy. Prasa domaga się cofnięcia tych koncesji. Ekstremiści zyskują coraz więcej na sile, a wpływy ich rosną. Posuwają się oni nawet tak daleko, że sprzeciwiają się ponownemu podjęciu rokowań.

Oświadczenie Cyczerina

Berlin, 9 lutego. (PAT.) W rozmowie z korespondentem „Vossische Zeitung" i „Berliner Tageblatt" Cziczerin oświadczył, że można się liczyć z ewentualnością zawarcia odrębnego pokoju angielsko - tureckiego. Przerwanie konferencji — zdaniem Cziczerina — nie oznacza wznowienia wojny. W dalszym ciągu istnieje możliwość rokowań dyplomatycznych z poszczególnemi rządami. Cziczerin podkreśla znaczenie przyjaźni sowieckiej dla Turcji, krytykując jednocześnie politykę Francji na Wschodzie i twierdząc, że jeśli chodzi o Anglję, to Curzon ma obecnie wolną — zdaniem Cziczerina — rękę w polityce wschodniej.

Dlaczego Turcy nie podpisali pokoju

Londyn, 9 lutego. (PAT.) Dzienniki tutejsze na zasadzie informacji z Konstantynopola, stwierdzają, że niepodpisanie przez Turków traktatu pokojowego w Lozannie ma swoje źródło w konwencji tajnej turecko-sowieckiej, zobowiązującej Turcję do niezawierania pokoju oddzielnie od Rosji.

Sprawa Kłajpedy

NOTA RZĄDU KOWIEŃSKIEGO.

Paryż, 9 lutego. (PAT.) P. R. W odpowiedzi na ultimatum co do wycofania w ciągu 7-miu dni powstańczych oddziałów litewskich z terytorjum Kłajpedy, rząd litewski wystosował do Rady Ambasadorów notę, utrzymaną w tonie nader spokojnym, zawiadamiającą, że rząd litewski uczynił wszystko w sprawie odwołania oddziałów litewskich z Kłajpedy i wywarcia wpływu na ludność tego terytorjum, w celu zachowania zupełnego spokoju.

W Irlandji

Leafield, 9 lutego. (PAT.). (P. R.). — Z Dublinu donoszą, że w Irlandji nastąpił wielki zwrot w sytuacji politycznej. Przywódcy republikanów zrozumieli nakoniec, że sprzeciwianie się obecnemu rządowi nie jest celowe. Jeden z głównych przywódców republikanów Liam Deasy, który został aresztowany przez władze i miał być rozstrzelany, zażądał przed wykonaniem wyroku zobaczenia się z generałem Mulcahy. Po konferencji z generałem wykonanie egzekucji zostało wstrzymane. Liam Deasy wysłał do głównych przywódców armji republikańskiej, między innymi do de Valery pismo z wezwaniem do złożenia broni i przystąpienia do współpracy z obecnym rządem. Jednocześnie republikanie, więzieni w Limerick, wysłali za zezwoleniem rządu 4 delegatów do powstańców dla skłonienia ich do złożenia broni i zaprzestania kroków wojennych. Rząd irlandzki ogłosił amnestję dla wszystkich bez wyjątku powstańców, którzy do dnia 18 lutego złożą broń.

Wierzytelności St. Zjednoczonych.

Waszyngton, 9 lutego. (PAT.) Komisja dla praw konsolidacji długów zawiadomiła komisję finansową izby reprezentantów, że nie zamierza udzielić żadnemu z państw dłużniczych w stosunku do Stanów Zjednoczonych warunków spłaty długu, bardziej korzystnych od warunków, udzielonych Anglji.

Wiadomości telegraficzne.

— Z Gruzji donoszą, że trwają tam w dalszym ciągu masowe deportacje. 53 mężów stanu, którzy od czasu zajęcia Gruzji przez sowiety trzymani byli w fortecy w Tyflisie bez sądu i bez doręczenia im nawet aktu oskarżenia, zostali przeniesieni do więzienia w Jarosławiu. Są oni trzymani w charakterze zakładników przeciwko ewentualnym rozruchom w Gruzji.

— Po krwawych walkach trwających przeszło od tygodnia, wojska włoskie złamały opór powstańczych szczepów arabskich i wtargnęły na 150 zgórą kilometrów w głąb kraju, obejmując w ten sposób tereny, które dotychczas były w posiadaniu powstańców. Po zwycięstwach pod Homs i Gebel, wojska włoskie, szybko manewrując, zajęły kraj Tarhuny.

— W Denver (Colorado) podczas eksplozji w kopalni Davison 122 górników zostało pogrzebanych. Do chwili obecnej wydobyto 100 zwłok.

— „Morning Post" donosi, że lord Grey objął kierownictwo opozycji liberalnej w Izbie Gmin.

— James Mac Neill przybył do Londynu, w celu objęcia urzędu głównego komisarza wolnego państwa irlandzkiego. W ten sposób państwo irlandzkie uzyskało to samo stanowisko wobec Wielkiej Brytanji, co inne prowincje angielskie.

Wydalenie 35 rodzin rob. roln. w dobrach Kockich

w pow. Łukowskim.

Na jesieni w roku 1921 właściciel dóbr Kockich w pow Łukowskim, p. Józef Żółtowski, przystąpił do parcelacji folw. Lipniak, żądając za mórg ziemi 240,000 mk. Służba tegoż folwarku, tracąc warsztat pracy z powodu wygórowanej ceny za ziemię, parceli nie nabyła, lecz rozparcelowano folwark pomiędzy chłopów z okolicznych wiosek.

Administracja dóbr Kockich, chcąc uspokoić zainteresowanych w tej sprawie robotników, rozlokowała ich po innych folwarkach, a po upływie roku, t. j. w roku bieżącym, przystąpiła do masowego wydalania, tłumacząc się „nadmiarem robotników".

Obecnie w dobrach Kockich wydalono z powyższych przyczyn 35 rodzin, które od 1-go kwietnia r. b. zostaną bez dachu nad głową i środków do życia. Ponieważ parcelacja folwarku Lipniak dotychczas przez Okr. Urz. Ziemski w Siedlcach nie została zatwierdzona, poszkodowani robotnicy zwrócili się bezpośrednio do Główn. Urz. Ziemsk. w Warszawie z prośbą o interwencję, w celu dania im możności nabycia ziemi z folwarku Lipniak.

Mamy nadzieję, iż Główn. Urz. Ziemski zajmie się tą sprawą i nie pozwoli, by wydaleni robotnicy zostali bez środków do życia i dachu nad głową.

W sprawie wywozu soli ciechocińskiej.

Z Włocławka donoszą nam:

Produkcja soli ciechocińskiej napotyka na przeszkody, utrudniające ogromnie produkcję. Na warzelni zgromadziło się kilkadziesiąt wagonów soli. Koszta produkcji soli zwiększają się wskutek bezcelowego przerzucania soli w składach warzelni, a jaka tego przyczyna?

Warzelnia z Warszawy (Monopol salin) otrzymuje frachty 15.000 kg., a Dyrekcja P. K. P. nie ma czy też poprostu nie daje dostatecznej liczby takich wagonów, a podstawia przeważnie 10.000 kg.; takich zaś wagonów odbiorcy nie przyjmują za 15.000 kg., ze względu na obliczony koszt frachtu od 10.000 kg. i odsyłają je z powrotem.

Są i lokalne niedomagania. Zawiadowca stacji nie każe maszyną odstawiać wagonów na bocznicę do warzelni. Zarząd warzelni końmi sam zabiera ze stacji wagony i odstawia z solą na stację. Niepotrzebny ten koszt wlącza się do produkcji soli!

We Włocławku nieraz brak soli a w Ciechocinku soli niema czem wywieźć!

Środki zaradcze są następujące: 1) Monopol salin przesyłać winien listy przewozową bez wstawienia liczby kg. i ilości wagonów; 2) Dyrekcja P. K. P. winna wydać zarządzenie, ażeby służba ruchu sama odstawiała i zabierała sól z warzelni.

Czarnosecińcy w Żarkach.

(Korespondencja własna).

Żarki, dn. 5 lutego.

W dn. 28 stycznia r. b. poseł Falkowski wygłosił odczyt, podburzający słuchaczy przeciwko socjalistom, którym przypisywał wszystkie nieszczęścia, jakie spadły na Polskę; następnie krytykował rządy gen. Sikorskiego, zarzucając mu konszachty z żydami, a Korfantego i Hallera przedstawił, jako ludzi opatrznościowych, zdolnych wyprowadzić Polskę z chaosu walk partyjnych.

Zaraz po skończonym odczycie mieszkaniec Żarek Leopold Gawedzki napadł na przechodzącego ulicą tow. Seweryna Otrębskiego. przewodniczącego Zw. włókniistego w Żarkach, i pobił go do krwi. Grono miejscowej kołtunerji, przyglądając się, zachęcało Gawędzkiego słowami: „zabić socjalistę" Pierwszej pomocy pobitemu udzielił miejscowy felczer, a odpis świadectwa lekarskiego z dn. 30.I 23 r. brzmi, jak następuje:

1) Na skroni lewej zdarcia nsakórka, długości 2 ctm., podłużne; cała okolica skroni obrzękła i podbiegnięta krwią.

2) Na grzbiecie nosa wynaciśnienie podskórne, wielkości ziarna grochu.

3) Na małżowinie usznej lewej kilka starć naskórka, pokrytych zakrzepłą krwią. Brzeg tejże małżowiny obrzękły.

4) Na prawej małżowinie dwa otarcia naskórka, pokryte strupami.

5) Na obojczyku prawym starcie naskórka, poprzecznie idące, wielkości ½ ctm.

Obrażenia powyżej opisane stanowią uszkodzenia ciała lekkie, połączone z upośledzeniem zdrowia około 10 dni trwającem.

(—) *Pajchel Mieczysław, dr. Medycyny.*

Aczkolwiek tow. Otrębski w miejscowym posterunku policyjnym natychmiast o zajściu zameldował, do dziś dnia protokół nie został jeszcze sporządzony.

Rozmaitości

Lokomotywy bez kierowników.

W Niemczech dokonano pomyślnych prób z lokomotywami, prowadzącemi pociąg bez personelu ludzkiego. Na rozległych linjach kolejowych większych obszarów kopalnianych uruchomiono pociągi z elektrycznemi lokomotywami, czerpiącemi prąd z baterji akumulacyjnych. Na przedniej stronie lokomotywy znajduje się drewniany przyrząd, który, napotykając przeszkodę na drodze, wyłącza prąd i jednocześnie puszcza w ruch hamulec, dzięki któremu pociąg zatrzymuje się. Aby więc zatrzymać pociąg należy tylko w odpowiednich miejscach ustawić przeszkody. Tak samo zapomocą specjalnego aparatu lokomotywa sama wybiera potrzebną linję szyn, może też poruszać się w tył i t. d.

Nuty nadesłane.

Stanisław Kazuro: „Polska pieśń ludowa na chór mieszany à capella".

Pieśni te znane są szerszej publiczności z doskonałych produkcji zeszłorocznych chóru, który wystąpił kilkakrotnie pod dyrekcją p. Kazury. Napisane są nietylko przez dobrego dyrygenta i znawcę chóru, ale przez widocznego miłośnika pieśni ludowej.

skie".

Felicjan Szopski: „Pieśni ludowe".

Inne motywy ludowe, w układzie na fortepian. Jest to przedruk dziełka, które, gdy po raz pierwszy ukazało się przed laty, zdobyło sobie w mig popularność — dzięki nadzwyczaj udatnemu doborowi i pełnemu smaku akompanjamentowi: świetny pieśniarz umiał w niem połączyć poczucie charakteru ludowego i indywidualnego każdego z osobna motywu — z oryginalnością i w ten sposób powstała całość, pełna swoistego uroku, niestarzejąca się. Równie piękna i ujmująca jest zewnętrzna szata tego zeszytu pieśni, pomysłu Edw. Trojanowskiego.

E.

GŁOSY CZYTELNIKÓW.

20 tys. mk. miesięcznie za 15-godzinny dzień pracy.

W oddziale wileńskim T-wa „Rozwój“ dzieją się rzeczy niesłychane.

Woźnym T-wa „Rozwój“ w Wilnie jest stary, żonaty człowiek, Radzicki Nikodem, który pełni obowiązki lokaja, stróża, gońca, robotnika, piłuje, rąbie i nosi dębowe drzewo dla pana dyrektora, myje w dużym gmachu wszystkie pokoje, korytarze, okna i pracuje bez przerwy od godz. 6-ej rano do godz. 10-ej wiecz. Za tę pracę otrzymywał do 1-go października 9 tys. marek miesięcznie, a od 1-go grudnia 20, 000 mk. miesięcznie.

Gdy przymierający głodem woźny upomina się o swe prawa dyrektor wileńskiego oddziału „Rozwój“ złorzeczy mu, grozi rewolwerem i usiłuje nawet bić.

Wprost nie che się wierzyć w możliwość podobnego wyzysku, którego dopuszcza się z całym cynizmem przedstawiciel „bogoojczyźnianego“ związku, chlubiącego się swym „patrjotyzmem“.

Mamy nadzieję, że odpowiednie czynniki zbadają tę sprawę.

Ruch robotniczy.

Z życia partji.

Tow. Uniwersytetu Robotniczego (T. U. R.). W poniedziałek, 12 lutego, o godz. 7 w. w lokalu O. K. R. (Al. Jerozolimskie 6) odbędzie się zebranie organizacyjne Warszawskiego Oddziału Tow. Uniwersytetu Robotniczego.

Baczność Towarzyszki! Każda gospodyni domu, mająca dwie służące i pracodawczyni, mająca dwie lub więcej pracownic, ubezpieczonych w Kasie Chorych, ma głos.

Powinna przeto w niedzielę, 12 b. m., głosować w swojem biurze na listę Nr. 5: Machlejd Juljan, Skarzyński Ludomir.

Kartki wyborcze może otrzymać w Biurze Wyborczem: Szpitalna Nr. 1, II piętro — redakcja „Głosu“.

Wydział Kobiecy P. P. S.

Ze Związku Rob. Przemysłu Włóknistego. W niedzielę, dn. 11 b. m., o godz. 3 popoł. w lokalu Zw. Włóknistego, Wolska 52, odbędzie się zebranie wszystkich robotników i robotnic, pracujących w przemyśle koronkowo - tiulowo - firankowym. Towarzysze, stawcie się wszyscy.

Na porządku dziennym sprawy organizacyjne i podwyżka.

Ze Zw. Niez. Młodz. Socjal. Egzekutywa koła Uniwersyteckiego Z. N. M. S. wzywa wszystkich członków koła, należących do Br. Pom., do stawienia się na dzisiejsze zebranie Br. Pom. S. U. W.

Koło Młodzieży Robotniczej na Woli organizuje chór śpiewaczy mieszany. Lekcje i zapisy do kompletu odbywają się we wtorki i piątki od godz. 7 — 9 w lokalu dzielnicy Wola - Czyste, Wolska Nr. 44.

Wydział Agitacyjny. W sobotę, dn. 10 b. m., o godz. 5 w lokalu O.K.R., Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się posiedzenie Wydziału Agitacyjnego.

Ruch zawodowy.

BACZNOŚĆ CZŁONKOWIE W. R. Z. Z.!

W poniedziałek, dnia 12 lutego r. b. o godz. 6 wiecz. odbędzie się posiedzenie członków Warszawskiej Rady Związków Zawodowych, z następującym porządkiem dziennym:

1) ustalenie terminu wiecu w sprawie 8-godzinnego dnia pracy;

2) ustalenie terminu zwołania konferencji Związków Zawodowych;

3) sprawy organizacyjne;

4) wolne wnioski.

Punktualne przybycie obowiązkowe.

Baczność bezrobotni! W poniedziałek, 12 lutego r. b., o godzinie 3 po południu odbędzie się w podwórzu domu Nr. 6 przy ul. Al. Jerozolimskie wiec bezrobotnych.

Bezrobotni fizycznie i umysłowo pracujący, stawcie się licznie.

Związek Prac. Miejskich, Warecka 7/4. Dziś, t. j. w sobtę, w lokalu Związku, Warecka 7, odbędzie się zabawa taneczna dla członków Związku i ich rodzin.

Karty wstępu nabywać można w Sekretarjacie Związku.

Zebranie Zw. Zaw. Rob. Budowlanych. Zw. Zaw. Rob. Budowlanych, Leszno 53, wzywa swych członków na ogólne zebranie, mające się odbyć w niedzielę, dn. 11 b. m. o godz. 10-tej rano. Wstęp za okazaniem książeczki lub legitymacji związkowej.

Baczność piekarze! Jutro, 11 b. m., o godz. 10 rano w lokalu Związku, Leszno 53 odbędzie się posiedzenie Rady Delegatów piekarnianych.

Każda piekarnia obowiązana jest przysłać 1 delegata. Porządek dzienny: Sprawozdanie z pertraktacji w Ministerjum Pracy.

Przybycie obowiązkowe i punktualne.

Ze Związku dozorców domowych. W niedzielę, o godz. 2 popoł. odbędzie się zebranie w lokalu Leszno 53. Towarzysze, stawcie się licznie!

Ze Zw. Zaw. Kapeluszników. Zw. Zaw. Kapeluszników zawiadamia swych członków, iż w dn. 11 b. m., t. j. w niedzielę, o godz. 11 rano odbędzie się zebranie roczne, sprawozdawcze i wyborcze.

Sprawy ważne. Upnasza się o liczne i punktualne przybycie.

Rezolucja Kamieniarzy. Kamieniarze wykwalifikowani przyjęli jednogłośnie na zebraniu w dn. 7 b. m. rezolucję, w której postanawiają, wobec nieustannych zamachów na 8-godzinny dzień pracy i tendencyjnego obniżania płacy zarobkowej, przyłączyć się do Zw. Zaw. Rob. Budowlanych, aby stanąć do skutecznej walki z rozszalałem paskarstwem.

Strajk w gdańskim przemyśle tytoniowym. Onegdaj wybuchł w Gdańsku w największych fabrykach tytoniu i papierosów strajk robotników. Strajk ma podłoże ekonomiczne.

Ruch kult.-oświatowy.

Odczyty z hygjeny zawodowej. W celu rozbudzenia wśród pracowników zainteresowania hygjeną zawodową, podniesienia ich zdrowotności i zapobieżenia wielu chorobom zawodowym, Ministerjum Zdrowia Publicznego, w porozumieniu z Min. Pracy i Op. Społ. urządza cały szereg odczytów i pogadanek z hygjeny zawodowej.

Będą miały one miejsce co drugą niedzielę o godz. 4-ej popoł. w lokalu Inspekcji Pracy, Aleja 3-go Maja Nr. 16.

Pierwsze odczyty wygłoszą:

1) 18 lutego, w niedzielę, dr. Józef Zieliński na temat: „Co to jest choroba zawodowa“. 2) 4 marca, w niedzielę, dr. H. Hummel na temat: „Hygjena pracy w fabryce i warsztacie“. 3) 18 marca, w niedzielę, dr. Sarcewicz na temat: „Hygjena garbarzy i białoskórników“. 4) 8 kwietnia, w niedzielę, dr. A. Stefanowicz na temat: „Hygjena drukarzy i odlewaczy czcionek“.

Wejście bezpłatne.

Warszawska Rada Związków Zawodowych wzywa wszystkich robotników, należących do Związków Zaw. do spopularyzowania powyższych odczytów i wzięcia w nich masowego udziału.

***

Panu inżynierowi, Rygobertowi Jagodzińskiemu, b. kierownikowi robót budowlanych w fabryce „Pocisk“ w Rembertowie, za zaofiarowanie 31 tomów książek, o bogatej treści, przeznaczonych na początkującą się bibljotekę, organizowaną przez miejscowy Oddz Zw. Zaw. Rob. Przem. Metalowego w Rembertowie, Zarząd składa szczere podziękowanie.

Zagranicą.

Statystyka ruchu zawodowego na Zachodzie.

Biuro Międzyn. amsterdamskiej ogłosiło sprawozdanie o rozwoju ruchu zawodowego w różnych krajach, odnoszące się do stanu rzeczy w końcu 1921 r. W tym czasie było w 34 państwach 46,3 miljon. zorganizowanych robotników (w r. 1912 było 14½ milj.). Z liczby tej przypadało na Niemcy 12,6 milj., Anglję 6,6 milj., Stany Zjednoczone 5.2 milj., Włochy i Czechosłowację po 2 milj., Francję i Austrję po 1 milj., Belgję 920 tys., Polskę 820 tys., Meksyk 710 tys., Australję 680 tys., Holandję 660 tys., Indje 500 tys. W liczby powyższe wchodzą już związki komunistyczne, obliczone na 6,9 miljonów.

Prawie połowa wszystkich zorganizowanych zawodowo, mianowicie 22,4 milj. należała do Amsterdamu, reszta przypada na organizacje komunistyczne, centralne (np. Stanów Zjednoczonych), „żółte“, chrześcijańskie i in.

Od r. 1913 ilość członków, należących do Amsterdamu, potroiła się (z 7,7 milj. na 22 milj.). Wzrost ten nie był równomierny. Najwyższa cyfra, bo 23,2 milj. przypada na r. 1919. Następnego roku wystąpiły związki Stanów Zjedn., a prócz tego nastąpiło osłabienie ruchu zawodowego na Węgrzech, we Francji i Włoszech. Wśród zawodów na pierwszem miejscu stoją metalowcy, liczący 3,7 milj., dalej idą robotnicy transportowi z 3 miljonami i t. d.

Życie gospodarcze.

Notowania giełdy warszawskiej.

Dolary St. Zjednocz. 36800—37000—37200.
Belgja 2050—2060.
Berlin 1.15—1.17½—1.24—1.28.
Londyn 169000—173500—174000.
Paryż 2325—2335—2345.
Praga 1085—1090—1125.
Szwajcarja 7100—7125.
Wiedeń 54—53½.

Kronika.

STAN POGODY

(według danych Państw. Instytutu Meteorolog.)

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie —2.°0 najniższa —5.°0. W Zakopanem najwyższa —1.°0, najniższa —13.°0.

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym: Zachmurzenie zmienne, mróz, wiatry z południo-wschodu.

Zgon nestora czeskiej poezji. Z Pragi Czeskiej donoszą, iż w dniu 6 lutego zmarł w prowincjonalnem mieście Pisek nestor poetów czeskich Adolf Heyduk, przeżywszy lat 88. Zmarły należał do najpopularniejszych literatów czeskich.

Z Rady Miejskiej. Posiedzenie plenarne Rady Miejskiej odbędzie się dziś o godz. 7 wieczorem w sali obrad Rady Miejskiej.

Tramwaje balowe. Dyrekcja tramwajów miejskich komunikuje nam, że z powodu „Balu politechników“ i „Wielkiego balu maskowego“ w salach Reduty, uruchamia wagony nocne z placu przed Politechniką, przez Marszałkowską, Al. Jerozolimskie, Nowy Świat, Krak. Przedmieście do pl. Teatralnego. Wozy te będą czynne przez całą noc. Linja bez numeru.

Podrożenie artykułów apteczno - drogeryjnych. Na odbytem w Komisarjacie Rządu posiedzeniu Komisji rzeczoznawców uchwalono dokonać pewnych zmian w cenniku towarów apteczno-drogeryjnych. Ceny 20 artykułów pozostały bez zmiany, ceny 2 obniżono, natomiast cena 14 pozostałych podwyższona została dość znacznie. Dotyczy to przedewszystkiem artykułów na które została nałożona większa akcyza, jak np. benzyny i octu, oraz tych, których wyrób podrożał ze względu na podwyższenie kosztów robocizny, jak np. waty, bandaży itd. Podwyższono również ceny wód mineralno - gazowych wobec tego, iż fabrykanci podwyższyli cenę kwasu węglowego.

Przed podwyżką ceny chleba. W dn. 9 b. m. delegacja związków właścicieli-piekarń zwróciła się do Oddziału walki z lichwą Komisarjatu Rządu z żądaniem zmiany kalkulacji ceny chleba, opartej jak wiadomo dotąd, na cenie mąki, a to w związku z podniesieniem płac czeladnikom piekarskim o 52% według orzeczenia Komisji Statystycznej. W tych dniach odbędzie się specjalne posiedzenie Komisji rzeczoznawców przy Oddziale walki z lichwą, w celu zbadania powyższej nowej kalkulacji piekarskiej, która grozi znaczną podwyżką ceny chleba.

Połączenie telefoniczne Warszawa—Wilno. Ministerjum poczt i telegrafów komunikuje: Z końcem stycznia r. b. ukończono budowę bezpośredniego połączenia telefonicznego Warszawa—Wilno na terenie dyrekcji Wileńskiej. Po wypróbowaniu linji połączenie to z dn. 1 lutego zostało oddane do użytku publicznego.

Wysiedlanie obcokrajowców. W związku z rozporządzeniem Ministerjum Spraw Wewn., dotyczącem wysiedlenia z granic państwa obcokrajowców przybyłych do Polski po 12 października 1920 r., Komisarjat Rządu m. Warszawy czyni od dłuższego już czasu odpowiednie przygotowania w celu zakończenia całej akcji, która obejmie w Warszawie kilkanaście tysięcy osób. Uwzględnieni są tylko ci uchodźcy, którzy mają wyjechać za granicę, głównie do Stanów Zjednoczonych. Załatwić mają oni swe formalności, związane z wyjazdem, do dn. 1 marca r. b. Pozostałe kategorje obcokrajowców wysyłane są niewielkiemi partjami, liczącemi od kilkunastu do kilkudziesięciu osób etapem do Brześcia, stamtąd zaś do Baranowicz i dalej do granicy sowieckiej, gdzie oddawani są sowieckim władzom pogranicznym. Poczynione też zostały zarządzenia, celem uniemożliwienie powrotu wysiedlanych.

Ukraiński Komitet Centralny w Rzplitej Polskiej (Warszawa, Aleja Róż 6 m. 9) wyjaśnia, iż w myśl zarządzeń Ministerjum Spraw Wewnętrznych, emigrantom ukraińskim, którzy są w posiadaniu kart azylu, nie może zagrażać po 1 marca 1923 r. wysiedlenie z Polski. We wszystkich wypadkach nieporozumień, które wyniknąć mogą przy sprawdzaniu dowodów osobistych przez miejscową administrację, Ukraiński Komitet Centralny chętnie podejmie się niezwłocznej interwencji w Ministerjum Spraw Wewnętrznych lecz tylko w tym wypadku, gdy zainteresowane osoby przedstawią Komitetowi najpóźniej 15 lutego 1923 r. dowody, świadczące, iż przysługuje im prawo pozostania w Polsce.

Jednocześnie Ukraiński Komitet Centralny oświadcza, że nie bierze na siebie odpowiedzialności za skuteczną interwencję u władz w wypadkach, gdy nie wykonane zostały przepisy administracyjne, obowiązujące w Rzeczypospolitej Polskiej.

Budżet powiatu warszawskiego. Na odbytem w tych dniach zebraniu sprawozdawczo - budżetowem sejmiku powiatu warszawskiego uchwalone zostały znaczne podwyżki niektórych podatków. Tak np. podatek drogowy podwyższony został 40-krotnie, dodać również należy, iż uchwalenie nowych ciężarów podatkowych nie spotkało się z opozycją ze strony obecnych. Odnośne uchwały zapadały prawie jednomyślnie. Ogólna suma budżetu ustalona została w wysokości 2.227.403,535 mk.

Z Uniwersytetu Warszawskiego. W dn. 12, 13 i 14 b. m., t. j. w poniedziałek wtorek i środę popielcową, nie będą się odbywały wykłady i ćwiczenia w Uniwersytecie Warszawskim.

Kursy Centralnego Związku Kółek Rolniczych. 15 lutego r. b. rozpoczynają się: Kurs uzupełniający Uniwersytetu ludowego (o Polsce, samorządzie i organizacji rolnictwa), kurs hodowlany dla pracowników związków kontroli obór i związków hodowlanych, oraz kurs dla pracowników Kół młodzieży wiejskiej. Zapisy przyjmuje C. Z. K. R. (Tamka nr. 1 w Warszawie).

ZEBRANIA I ODCZYTY.

Odczyt o publicystyce wolnomularskiej w Polsce wygłosi docent Wol. Wszechnicy Polskiej Wł. Wolert jutro o godz. 12 w południe w sali Tow. Naukowego w pałacu Staszyca.

I-szy Ogólnokrajowy Zjazd delegatów Kół Stowarzyszenia Wolnomyślicieli Polskich odbędzie się jutro w lokalu Stowarzyszenia przy ul. Królewskiej 16. Posiedzenia odbędą się: o godz. 11 przed poł. oraz o g. 5 pp. Wstęp dla wszystkich członków S. W. P. wolny.

Z Towarzystwa Ekonomistów i Statystyków Polskich. Dnia 12 b. m., w poniedziałek, w lokalu Towarzystwa, Jasna 19, o godz. 9 wiecz. odbędzie się odczyt p. Adama Rosego „O działalności Międzynarodowego Biura Pracy w Genewie“.

Odczyt prof. Petrażyckiego. Dnia 16 b. m. o g. 8 wiecz. w auli Uniwersytetu prof. Leon Petrażycki wygłosi odczyt p. t. „O istocie sporu między Socjalizmem i Kapitalizmem“. Bilety na odczyt sprzedają księgarnie Gebethnera i Wolffa oraz „Trzaska Evert i Michalski“ (hotel Europejski).

Zebranie Bratn. Pom. S. U. W. Dziś o godz. 4 po poł. w auli Uniw. odbędzie się dalszy ciąg zebrania walnego Br. Pom. Na porządku dziennym: wybory Sądu koleżeńskiego, sprawa statutu Rady Nadzorczej i wolne wnioski. Zainteresowanie budzi sprawa Rady Nadz.; poprawki prawicy zmierzają do zupełnego spaczenia charakteru tej instytucji.

ZABAWY.

Zabawa taneczna. Koło Drukarzy PPS. urządza jutro w lokalu OKR., Aleje Jerozolimskie 6, zabawę taneczną. Zaproszenia otrzymywać można u członków Koła i sekretarki dzielnicy Śródmiejskiej tow. Rybakowej.

Wielka zabawa maskowa. Dnia 10 b. m. odbędzie się w salach Kino „Palace“ wielka zabawa maskowa na rzecz Pogotowia Ratunkowego. Bilety w cenie 20.000 mk. nabywać można w cukierni „Luanna“ i w kino „Palace“. Loże w kino „Palace“.

Pożegnanie karnawału. Dziś o godz. 11 wiecz. Zarząd Samopomocy przy wyższej szkole realnej W. Giżyckiego urządza w sali teatru „Tombola“, Marszałkowska 34, wielki bal. Dochód z zabawy przeznaczony jest na wpisy dla niezamożnych uczniów powyższej szkoły. Bilety przy wejściu.

Bal Reduty. Zespół Reduty urządza dla swoich przyjaciół i sympatyków artystyczny bal kostjumowy, który się odbędzie w salach Reduty w poniedziałek 12 lutego. Ozdoby sal Redutowych wykonają artyści-malarze. Kostjumy są pożądane, lecz nie obowiązujące. Ilość zaproszeń ograniczona ze względu na szczupłość miejsca.

Tombola—Bal maskowy artystów teatrów miejskich. Dziś o g. 12 w nocy w salach teatru Wielkiego i Redutowych zakończenie tegorocznego karnawału na Tomboli artystów teatrów miejskich. Orkiestry tańce, śmiech i zabawa. Pozostałe bilety nabywać można przez dzień cały w kasach teatrów miejskich.

Bal w Resursie. W ostatni wtorek karnawału, t. j. dnia 13 b. m. odbędzie się w Resursie Obywatelskiej bal, z którego dochód zasili kasę Polskiego Komitetu do zwalczania raka. Organizatorowie dokładają starań, aby uczestnikom balu zapewnić spędzenie kilku godzin w atmosferze jaknajmilszej.

Bal policyjny. Dziś o godz. 9 wiecz. w gmachu głównej szkoły przy ul. Ciepłej nr. 13 odbędzie się zabawa taneczna na zasilenie funduszu zapomogowego dla wdów i sierot po poległych policjantach.

WYPADKI.

Zagadkowy zgon studentki. W mieszkaniu krewnych swych przy ul. Wilczej 55 zmarła nagle z niewiadomej przyczyny 24-letnia Marja Bobowska, studentka Uniwersytetu warszawskiego, zamieszkała w Zielonce pod Warszawą. Zwłoki przewieziono do prosektorjum do dyspozycji prokuratora.

Upadek z drzewa. Przy ścinaniu suchych gałęzi na dziedzińcu Uniwersytetu warszawskiego na Kark. Przedm. spadł z drzewa z wysokości 7 metr. Józef Król Śliska 14, który potłukł się ogólnie oraz złamał lewą rękę. Poszwankowanego przewieziono do pobliskiego szpitala św. Rocha.

Pod kołami pociągu. W obrębie 6 posterunku kolejowego na stacji głównej towarowej przy wskakiwaniu do pociągu nr. 1138, idącego z Pruszkowa do Warszawy, dostał się pod koła wagonu robotnik centralizacji tegoż posterunku Jan Wyszogrodzki (wieś Cieśków gm. Oskoszyce ziemi warszawskiej). Koła zmiażdżyły mu prawą stopę. Pogotowie przewiozło poszwankowanego w stanie ciężkim do szpitala Dzieciątka Jezus.

Śmiertelne przejechanie. Na pl. Mirowskim, wprost ul. Ciepłej, pod elektrowóz linji nr. 16, idący w stronę ul. Żelaznej, dostał się 7-letni Magor

Wajnerman, Krochmalna 12. Lekarz Pogotowia stwierdziwszy u chłopca ranę tłuczoną czaszki, po opatrunku przewiózł go w stanie ciężkim do szpitala Dzieciątka Jezus, gdzie wkrótce życie zakończył.

Zwłoki dziecka w kościele. W konfesjonale w kościele Zbawiciela kościelny Maciej Marczak znalazł zwłoki nowonarodzonego dziecka płci męskiej, owinięte w poszewkę z literami „H. W." i szary papier. Zwłoki przeniesiono do prosektorjum.

Napady rabunkowe i ujęcie bandytów. Na powracającego furmanką z jarmarku z Białobrzeg Kazimierza Okulińskiego, mieszkańca wsi Kalinowa gm. Stromiec na drodze, prowadzącej z Białobrzeg do wsi Brzyska Wola, w lesie Suskim napadło 3-ch uzbrojonych w kije bandytów. Jeden z nich uderzył Okulińskiego trzy razy kijem w głowę, poczem ściągnął z wozu, powalił na ziemię i zrabował pół miljona mk. gotówką. Dochodzenie policyjne ustaliło, że rozboju dopuścili się: Jan Bednarek ze wsi Kadłubek Stary gm. Błotnica, Stanisław Bednarek ze wsi Netno gm. Stromiec i Andrzej Bednarek ze wsi Piastów gm. Wielogóra, których aresztowano.

— **Czterech** uzbrojonych bandytów dokonało napadu na mieszkańca wsi Moczulniki gm. Podolskiej pow. Kobryńskiego Lejbę Kapłana i Hillera Szustera. Pierwszemu zrabowali 30, drugiemu 84 tysiące mk. Nadto obrabowali z 200 tysięcy mk. jadącego szosą woźnicę z browaru p. f. „Pomierańiec". Wynikiem zarządzonej natychmiastowej obławy było zatrzymanie kilku podejrzanych osób, z których jeden mężczyzna poznany jest przez poszkodowanego, jako uczestnik napadów.

Teatr i muzyka.

Popis szkoły plastyki rytmicznej Heleny Paszke - Folakowej.

W ostatnich latach spopularyzowała się plastyka rytmiczna. Poznać to choćby po pojawiających się co jakiś czas na widowni publicznej nowych szkołach. Po p.p. Kutnerównie, Wysockich, Paszkowskiej, Mieczyńskiej — wystąpiła z popisem uczennic p. Helena Paszke - Folakowa. Rozpowszechnianie się idei Jaques - Dalcroze'a jest bezwątpienia objawem ogromnie dodatnim: oznacza nietylko rozlewanie się i gruntowanie kultury muzycznej, poczynając od jej podstaw i pierwiastków, ale także — co ciekawsze i równie ważne: harmonijny rozwój — wraz z kulturą ciała — czucia naturalnego, swobodnego piękna i co za tem idzie: rozwój harmonijny całej psychiki dziecka.

Ale słuszne jest zapatrywanie, że występowanie z publicznemi popisami zbyt pohopne nie jest ani dydaktycznie ani pedagogicznie rzeczą zalecenia godną. Zwłaszcza jeśli niema znowu czem tak bardzo się popisywać! Sama metoda Jaques-Dalcroze'a nie jest już dziś czemś zupełnie nieznanem. Stosują ją od dawna z powodzeniem poważne szkoły, które wymieniłem na początku.

Pokazywać można rezultaty pracy jeśli są istotnie znaczniejsze, jeśli się osięgło wyższy stopień sprawności technicznej. Tego jednak w pierwszej części popisu p. Paszke - Folakowej nie zauważyłem. Nadto: szereg ćwiczeń nie tłumaczył się dostatecznie sam przez się; objaśnienia, choćby w paru słowach, byłyby się przydały. Wybitnym talentem obdarzona jest p. — jeśli się nie mylę — Stefcia Paszkówna. „Taniec techniczny" (punkt 5) nasuwał mi pewne wątpliwości co do swej wartości wychowawczej: opierać cały pomysł na pierwiastku erotycznym — gdy wykonawcami są dzieci — nie wydaje mi się rzeczą słuszną. Ale pomysłowość obrazów wogóle była najsilniejszą dodatnią cechą produkcji p. Folakowej.

J. R.

Nowa Szopka Picadora.

Kilka lalek jest świetnych, zwłaszcza Szatancona, Adolfa Ajwajczyńskiego, Bezstrońskiego i Madzi z Krzaków. Mnóstwo dowcipnych kawałów i rzeczywiście wesołych subtelnych cieniowań ironicznych i złośliwych. Słuchacze wybuchają raz po raz śmiechem. Całość jest utrzymana w tonie satyry społecznej na tematy znane, kilka lalek poświęcono osobistościom ze światka warszawskiego, który obchodzić może a nawet być zrozumiały tylko dla wtajemniczonych. Jest to wada, ponieważ szopka musi liczyć na widzów ze sfer najszerszych. Przyznać jednak trzeba, że dowcipnym autorom powiodło się zwycięsko pokonać trudność najistotniejszą szopki, jednostajność i ubóstwo jej środków artystycznych. Słuchacze śledzili dowcipne monologi i djalogi delikwentów, często przerywając oklaskami. Szczególnie jeremiada Bezstrońskiego nad zażydzeniem prasy „narodowej" budziła śmiech.

Z.

Teatr Wielki. Dziś „Demon".

Teatr Rozmaitości. Dziś „Dom Magdaleny".

Teatr Reduta. Dziś „Lekkoduch".

Teatr im. Bogusławskiego. Dziś „Eros i Psyche".

Teatr Praski. Dziś po raz ostatni „Karnawał w Warszawie".

Teatr Polski. Dziś „To, co najważniejsze".

Teatr Mały. Dziś „Zabawa w miłość".

Teatr Komedja. Dziś „Simona już jest taka".

Teatr Nowości. Dziś „Narzeczona Lukullusa".

Teatr Nowy. Dziś „Wieszczka karnawału".

Z Filharmonji. Jutro poranek, złożony z utworów muzyki polskiej. Program zapowiada utwory Różyckiego Wielhorskiego, Niewiadomskiego i Łaszkiewicza.

Jutro po południu wykonana będzie pod dyrekcją Emila Młynarskiego czwarta symfonja Czajkowskiego. Solistą będzie pjanista p. Steinberger.

Nowa Szopka Pikadora. Dziś i codziennie o g. 10 wiecz. w cukierni Ziemiańskiej, Kredytowa 9, „Szopka Pikadora". Śmiech i oklaski przy każdej figurce—nieustanne, tekst wybitnych poetów Skamandra. Bilety codziennie od godz. 5 w kasie cukierni Ziemiańskiej.

Teatr dla dzieci w teatrze Polskim. Jutro o g. 12 w poł. odbędzie się w teatrze Polskim 5-te z rzędu przedstawienie teatru dla dzieci, zorganizowane przez Kom. Międz. kult.-art. Odegrany zostanie 3-aktowy obrazek ludowy ze śpiewami i tańcami Porazińskiej „Krzywda nagrodzona". Bilety są do nabycia w Biurze Centralnem Międz. Kom. kult.-art. Bracka 18, I piętro, od godz. 4—7 wiecz., w podwórzu, wprost bramy.

Teatr dla dzieci w „Rococo". Jutro o godz. 12 w poł. odbędzie się widowisko dla dzieci. Na program złożą się: dwuaktowa baśń Zosi Koltońskiej p. t. „Zaczarowany Królewicz" oraz obrazek jednoaktowy „Zacna czwórka" pióra Janusza Koltońskiego.

Tombola dziecięca w Wodewilu. Jutro o g. 11 rano w sali Wodewilu odbędzie się zabawa karnawałowa dla dzieci. Program urozmaicony jest licznemi niespodziankami. Bilety wejścia i kupony do lóż do nabycia w kasie Wodewilu codz. od 10 r. do 3 pp.

POKWITOWANIA.

Na „Linotyp"

dla drukarni „Robotnika".

Józef Lisowski mk. 3000. Bezimiennie mk 6000. Paulin Dąbrowski — Grodno mk. 850 S. Kapuściński — Lublin mk. 10,000. S. Jungherc — Błonie mk. 2,200.

Na ofiary zajść na placu Trzech Krzyży dn. 11.XI.

S. W., jako wygrany zakład od A. K., mk. 2000. Władysław Grodzki mk. 3000. Rożenowa mk. 1000. Zebrane wśród pracowników Sp. Rolniczo - Handl. w Białymstoku mk. 6500. Pracownicy kolejowi st. Skarżysko: a) parowozownia — rzemieślnicy mk. 40900 b) cech mech. głów. warszt mk. 21570, c) cech kotlarski głów. warszt. mk. 7840, d) robotnicy Oddz. drogowego mk. 26800. Razem mk. 105.010.

Redaktor naczelny dr. Feliks Perl. Redaktor odpowiedzialny Jerzy Szapiro. Wydawca: Rada Nacz. P. P. S. Odbito w drukarni „Robotnika", Warecka 7.